



855





№ 855-

# Paryzanka

Komedyja w 4. Aktach niemieckiego  
przetłumaczona przez Jana Asnikowskiego

Art. Dram. we Lwowie 1843.



## Osoby.

Karimierz Wisłogrodzki, Pułkownik.

Pani Łdziejowska, wdowa po komisarzu wojennym  
jego siostra.

Malwina, jej córka.

Leontyna, jej naścielbica.

Edward Dorancki, Baron.

Tomasz Rybenka, stary negocjant w służbie Pułkownika

Weronika, służąca Pani Łdziejowskiej.

Komissant.

Scena pierwszych 3. Aktach w Warszawie -  
ostatni zaś odbywa się w Pałacu Pułkow-  
nika na wsi. -



Akt 1<sup>szy</sup>

Scenarz wystawia pokój bawialny w domu Pani  
Korzejewskiej - elegancko umeblowany.

Scena 1<sup>sza</sup>

Leontyna - Malwina.

P. Leontyna przy stoliku po prawej stronie, ubiera  
białą suknię balową w kwiaty, która przewieszona  
na krześle - po lewej stronie przy stoliku siedzi Mal-  
wina także nad suknią balową.

Leontyna.

Ach! co za bestialskie rój!... na pierwszy rzut oka za-  
raz poznaj można że się w Paryżu robione... co za lekkość  
i takie zapachy!... ręce naszyte wólek ani się wstanie coś  
podobnego utworzyć!...

Malwina.

Leontyno! Ty jesteś bardzo niewdzięczna względem  
swoich rodziców!

Leontyna.



Rodaczek! rodaczek!... ha ha ha!... także gminne wyrażenie!...  
Tam jest moja ojczyzna!... gdzie mogę użyć się, myśleć, czy  
i kochać!... miałam lat 10. i tak mnie niebożych ojciec za-  
wodził do Maryzi... Ach!... we francji tylko się umięja! /cia-  
gle sukna zabrudzona! /co za szkoda! że mój papa umarł  
i nie zostawił mi żadnego majątku!... Moja ciocia ukło-  
nęła w Maryzi bawitami, smutnymi miedzianymi,  
siedzącymi, że 400 franków kłosem od ojca rocznie pobierała...  
nie dorzucił mi więcej po jego śmierci. Ach!... co to była  
za ciocia!...

Malwina.

Mnie się zdaje... że nasza kuba matka wynagrodziła  
ci się straciła.

Leontyna. /niezważając na Malwinę/  
Przebrała ją tylko widzieć w salonach!... co za postawa!...  
takie ruchy elegancie!... Ach Malwino!... powinnaś być  
nademna wplewać!... co ja utraciłam!... Ty prawdziwie cie-  
lesz godna pozalowania... czego się ty w Warszawie nauczyła?...?

Malwina. /która często wygląda odnem!/  
Ciebie możesz być zupełnie spokojna...



Nem wprostocie sta mnie chlaba.

Ze oddycham na tej ziemi.

Wszędzie dobrze na tej ziemi siostra luba —

Leż najmilej między swemi! —

Leontyna. / spogląda na nią z politowaniem  
i wstrząsa ramionami. /

Chacun a son goût! — / hierze subnie wrzeka! / Ale nasz  
Wujaszek przecież jest gadny hochania Etouardi! — gdyby  
nie on, byłobyśmy zmuszone na balu maskowym tan-  
cować w kawałkach Warszawskiej fabryki. —

Malwina. / mierzai się. /

Ach! co by to było za nieszczęście! — wiem że i nasi polscy  
Akcjorze mi wguście tobie Leontyno... wolataliś chętnie  
pojrze do tancerzy z jankim francuzdini Lafleurem, niż  
znaszonym porządowym młachćcem!...

Leontyna.

Livone! Ty jestis d'etistable! Tak!... Tak... najmniejszej  
delikatności... najmniejszej oglady nie masz między wa-  
szemi prostakami, którzy niedawno zwiapanów powylażili!



6. Malwina śmiejąc się:  
Zapewne!... na przykład: ów hrabia Szexerowiejski... na od-  
balu... stugo ztoba rozprawiał - wasza rozmowa leknie ta  
nawet miłością... lecz gdyś zaczęła krytykować rodaków  
porzynać ich ościelki i nie chciał ich znać więcej.

Leontyna. z nazwiskiem państwa:  
Malwino!... znać że wtobie płynie krew miokrzesa-  
nych przodków - bo nie masz najmniejszej grzeczności  
sta Maryjunki!...

Malwina. z białą ią za rękę:  
No... no... niegniewaj się Leontyno!... ale zawsze to nie  
dobrze, iż wiesznie ganisz naszych rodaków!... chociażem  
przekonana, że kręć twoje jest wolnem od tego zarzutu!  
Na dowód... przytożę ci Barona Doranickiego!... Cho!... na  
wieszorze u Mezesowej dobrzem was oboje uważała! -  
z przyjaznym uśmiechem: Leontyno!... bądź rozsądna!...  
jestem młodsza od ciebie!... przecież mogła <sup>nie</sup> powziąć twoja  
twoja przysłość!... pamiętaj, że młodość trwa krótko!...  
pamiętaj na stan i sławę twoją!... będziesz kiedyś matroną.  
Na, ... gdy...



7.  
Leontyna.

A! ha! ha! Delicieux! zupełnie takbym twoją matkę  
styżę! pharman! charman!... mogłabyś wybornie za-  
stąpić naszego proboszcza pod czas kazania! cha cha cha!...  
ale cicho!... styżę sentent konia... f. biegnie do okna. / Ach!  
to on!

Malwina. f. przywo.

Nasz Wujaszek!

Leontyna. f. patrzeć ciągle na ulicę.  
O!... gdzież... Baron Dorancki. f. szle całusy zusmi-  
chem na ulicę, i macha chustką. / Jak galopuje! Ach!...  
co za widok czarujący!... nie masz mi piękniejszego  
całk mężczyzna na koniu! iaka siła! iakie ramię  
abławia się w jego twarz!... iaki zar wotku!...

Malwina. f. przerywa jej.  
Wstydz się Leontyno!... iak może dziewczyna o mężczyz-  
nie tak rozmawiać... to nadto po Maryżku!...

Leontyna. f. odchodząc od okna.

O ty smieszna istoto!

Malwina. f. idzie do okna.

Jedenasta wiec. jak widzę Wujaszek nieprzyjedzie dziś  
do miasta.



Leontyna. p. bierz znowu suknie!

Niech sobie gośtanie przy swoich sukniach i garniach!... Ma-  
my już od niego kwiaty... na coż on nam potrzebny!  
Dziś należy tylko myśleć o balu maskowym.

Malwina. p. zmatem westchnieniem!

Tobie może... ale ja wolę być dziś w ogrodzie.  
Wioszka mi wsiadła balowej. To jest prawdziwym spa-  
kinstwem w maju między czterema murami, wzdłuż  
od lamp i świec tańcować, wtenezas, kiedy własna Wio-  
szka można cieszyć się widokiem gwiazd tysiąca  
i piście się śpiewem stowików. -

Leontyna. p. biegnie do niej!

Na miłość Boska Malwino!... czy enowu moralny?...  
cis - czy niedziś!... tylko niedziś!... Dziś musimy  
przypomnieć Kontradansę - a jutro rano będzie stukać  
twoich napomnień. - p. całuje ją śmiejąc! Lalala!  
stawaj Malwinko! stawaj! p. Malwina zmuszona do tan-  
ca - usmiecha się mimowolnie - obie Tanieza kontra-  
danse - Leontyna mówi śród tańca! Bosko! wybornie



9.  
i tak schoda!.. prawdziwie iak na Polska Ziemowyrne,  
masz wiele francuzkiej gracyj..

Siena 2<sup>2</sup>

Tiz i Pani Zdrojewska.

Zdrojewska.

Ziemowyrta. Ziemowyrta... czyście głowy potraciły?  
wszak wieczor będziecie tanowały do upadłego - chie-  
cież mi jeszcze ten dom spokojny przewracacie do góry  
nogami?....

Leontyna.

Niegniewaj się kochana mamó!.. Malwina była tu  
zbyt sentymentalna... ja zaś chiałam ją włożyć humor  
wprowadzić, niewiedziatam innego środka iak tylko  
przez taniec wrócić ją do rozumu.

Zdrojewska.

Ach! to jest bardzo stary środek!.. wszak ty ustawiez-  
nie tanujesz - a dla tego braku ci rozsądku..

Leontyna. p. Klania się nisko i całuje.

wreck! Ach mamó!.. ty mi zbyt poklebiasz!



Zroszewska.

Malwina!... będzie mi towarzyszyć do końca. Malwina  
na odchodzie! Postukaj mnie moje dziecko! Two postę-  
ki które ty dobrym tonem nazywasz, co dzień mniej  
mi się podobają zachowania. Jesteś piękna, Leontyna  
stania się! malżona, masz gust wykształcony, tan-  
czysz jak anioł... malujesz dosyć pięknie, mówisz franc-  
cuzerską salonową... śpiewasz jak Pasta lub Malibran.  
Je wryłkcie doskonałości przy stuliznaczym posagu  
byłyby prawdziwym uszczęśliwieniem dla przyszłego  
malżonka; lecz gdy... daruj mojej złości! gdy nie  
nie masz prostej gładkiej twarzy i figury.... a iestes  
tak lekkomyślna i płocha, że gandeisz reka zainego i  
porzuciwego ezłowika... piękność zniknie... twoe talenta  
zostana wuldrycin... i osiedziesz na korzu... pomnij że  
za kilka dni skończysz lat 24.<sup>ty</sup>...

Leontyna. / przerywa. /

Co mówisz Ma mo!... mnie się daie że mam dopiero 19.

Zroszewska.

Daruj moje dziecko... Ja musze otem lepiej wiedzieć. -



Miałas lat 10. Kiedyś cię nierozróżniały zjawy zawięte do  
Paryża... kwitł on za przykładem zepsutych obywateli,  
którzy europejskiecytę przedstawia nad swa rodzinna  
ziemię - sadził że byłoby Paryż dać rozum i talenta!  
Chłód moje dziecię! 12 lat bawitas u fiołki - a dwa się  
koniecznie i tak do mnie wróciłaś! Summa Summarum  
24 lata! Pras, ezas! droga Leontyno ahys za maż  
poszła. -

### Leontyna.

Moja fiołka w Paryżu przez lat 8. wrzyskim ma-  
wiata, że mam lat 16. Ona mi codziennie opowiadała,  
że dziewczyna nigdy niepowinna mieć lat 20<sup>tu</sup>, i  
że żaden dobrze wychowany szlowski, nieodwary  
nie mówi o latach pięknej Damy - Si mama! to  
jest Mauvais genre!

### Zdroiewska.

E... co tam... ja nie należę do klasy tytek... Których  
ty nazywasz ludźmi dobrego tonu... Ja nie tytko  
lekam o twoja piękność... i... daruj... że ci prawdę  
powiem... o twoja stawie. Chciał wrzyskim swoim go-  
majom same potłocić. Offan Błyst Kupiła - prosi  
mnie



12.  
mnie, alym roztrzygnęła los jego. O! list który mi  
przysłał. f. oddaje jej! Maż ten zaćny eptowiek strzy-  
mai wienie grochowy?

Leontyna.

Już go dawno strzymał!... Matko! przez miłość Boska  
ty, która pochodzisz ze znatomitej familii, której maż  
pobrył wtrajw zastugi, ty mnie chieśz oadzić za sto-  
tem kramarza, alym mierzyla na łokcie jego Nowy  
i nieruwniejsze się Matko na samą myśl o takim  
Ma mnie mażw!

Zrozjeńska.

Zaćny odywale!... poważny ad całej Warszawy!

Leontyna. f. śmiejąc się!

Zaćny odywale! kupię zbratowskiego przedmiescia  
który nawet po francuzku nie umie!... nie hocham  
Matko!... choćym pojutrze 34. lat miała - przecież go  
niewzme!...

Ściana 3<sup>a</sup>

Też - Malwina - później Mulbrownik.

Malwina. f. wygada!

Mamo! siostró! (który deuse stane ty przed naszymi



Domem - Wujaszek przyjechał!

Łdziejewska.

Dziwczyno! Bóg zloba! iakżeś mnie przestraszyła...  
rozumiałam że się dom pali?

Leontyna. / ironicznie: /

A iam myślała, że się jej korbanch udażat!... a...  
propoz... Matko... Malwina by mnie mogła uwolnić od  
Mama Batysta - sta mi się luytły on wybornym mężem.

Malwina. / patrzy na nią z ostupieniem: /

Łdziejewska.

Zaszrejt to sta każdej Panienki dostac podobnego meza.

Pułkownik. / wchodzi - iest w mundurze

mundurowym - czapka wojskowa - wsta piezka orderowa  
przy guzikach - ma około lat 50. /

Otoż jestem! Dzień dobry dzieci!....

Leontyna. / biegnie do niego i rzuca mu

się na szyję: /

Nie dobry Wujaszku! Sta czegoś tak późno?

Łdziejewska. -

Sadziłam że brata niezobaczym dzisiaj w Warszawie. -



Mulikownik. p. do Leontyny:

Czy kashnita's bezemnie?

Leontyna. p. pomieszczenia:

Jak można się do pytać?

Mulikownik. p. całuje ją w łot:

No... no... niegniewaj się bracie, - kto myśli o łot mas-  
kownym, nie myśli zapewne o starym Wujaszku?...

Malwina. p. która stała od wnijsia

Mulikownika zupełnie roztergniona:

O takim Wujaszku jakim jest nasz dobroczyńca, powinniś-  
my zawsze myśleć. -

Mulikownik.

A... i Malwinka tu?... jak się masz moje dziecko?... Ale  
coż tobie pani siostra?... jesteś tak poruszona!...

Łdziejewska.

Niestety!...

Mulikownik.

Cóż się stało?... może niechcesz wziąć dziewczęta na  
bal maskowy?

Łdziejewska.

Możliwym się oprzeć Leontynie?... ona by mi dom-  
cały zburzyła!... ale nie o to dzie... ona nie chce  
pijść za mąż!...



Multhowich. p. który zajęty był ciągle

Leontyna - oddała się od niego raptownie!

! Za mąż?... na Bomby Saragossy!... i za mąż?!

Łętojska.

Za kupia Pana Batyst!

Leontyna. p. śmiejąc się.

! Ale ja go nie chcę - atój i wszystko!...

Multhowich.

Niech się go?... bardzo rozsądnie!... Tak pięknie ukształ-  
cona Hanna - i Bohater Młody!... Dobrze czynisz  
Leontyno!... Ja bym to samo urobił! p. do Pani  
Łętojskiej! Dziecko jest jeszcze młode!... Długo czasu.

Łętojska.

! Ale bracie - po jutro będzie miała lat!...

Leontyna. p. zakryta płócią przerywa

matkę! Proszę matkę... mówmy o czym innym... i  
o Wujaszku?... nie nam dziś nieprzyniosłeś?

Multhowich.

Na bomby Saragossy... takem was zarowił iż bym się  
leżał pokazać zprożnemi rękami! Hala! Tomaszu  
benko!... gdzieś się bawi ta zdemontowana haubica.



Ciż sami - Tomasz.

Tomasz. f. obławowany rozmaitemi pu-  
delkami - a w rękę nusię i bukiety obwinie w spodu  
papierni: O! jestem pułkownikiem - obławowany jak  
kon Andaluzyjski.

Mułkownik.

Aa ha ha!... piękne zatrudnienie dla staro-  
 sa! f. bierze od niego pułk - jedno daje Leontynie, dru-  
gie Malwinie: Proszę!... są to francuskie fraszki z pa-  
filanów! f. daje bukiet Marceji: A to... bukiety... z mego  
ogrodu... może się przydadzą na bal dzinżjory?...

Mami Łętojska odchodzi do gabinetu na prawo -  
Tomasz śmiechem.

Leontyna f. zachwycona kwiatem  
Drogi Wujaszku!... ty jesteś charment!... wartes' na  
grady f. całuje go: Mułkownik f. uradowany:  
Na komby Saragossy... oto mi nagroda... f. dobywa  
dwa losy loteryjne z kieszonki: Kto wie co czeka jedną  
zwas moje Munny!... natrzeć... to są dwa losy na



7.  
Klasyczna loterie - idna zwas może wygrać 200,000 -  
złotych lub wielkie dobra - p. do Leontyny: Wyhierzaj!

Leontyna.

Oho Wujaszku... nie tak raptownie! trzeba się na-  
myśleć - p. waha się / Bydź - albo nie bydź!...

Mulikownik.

Bierz!

Leontyna.

**BIBLIOTEKA TEATRALNA**  
Własność Gminy m. Lwowa.

Zaraz!... zaraz!... to nie tak łatwo zagarnąć 200,000  
złotych....

Mulikownik.

Zagarnij los wprzódz -

Leontyna. p. zamysła oirz:

Fortuna zawsze jest ślepa!... p. bierz los patetycznie:  
Mam już! p. syta: 6,666. to jest osobliwy numer!...

p. chowa bilet za gors:

Mulikownik.

Weź i ty los swój Malwinko!

Malwina. p. która sala zamysła na:

Ja... czemuż go Wujaszku obie nie zabrymasz?...

Mulikownik.

Bez ceremonii - ja mam więcej jak mi potrzeba, kary.



Malwina. f. bierze to i kładzie go obok  
nie do worka: f. Dziękuję ci Wujaszku!

Leontyna.  
 Co? ty niepatrzysz jaki maż numer?...

Malwina. f. spogląda na Mulkownika:  
 A to na co? nigdy nie miałam prześicia!...

Łozewska. f. wraca wzajem i kapitus  
 Bracie, pozwól mi Twego powozu - przed obiadem po-  
 stawiłam być z Malwiną wchodzić f. Przyja-  
 a teraz już dość późno....

Mulkownik.  
 Chetnie!... więc tycho z Malwiną idziesz? a Leontyna?

Leontyna.  
 No widzisz Wujaszku... ja mam jeszcze wiele zatrud-  
 nienia z ubiorem balowym; przeto....

Mulkownik.  
 Dobrze! dobrze!... więc zostana ztoba - Do widzenia nie-  
 tro - f. Pani Łozewska i Malwina odchodzą: f. Przy-  
 jemnie będzie dziś upalitem, niezapłodziliby mi i tak  
 przestaska - f. siada:

Leontyna.



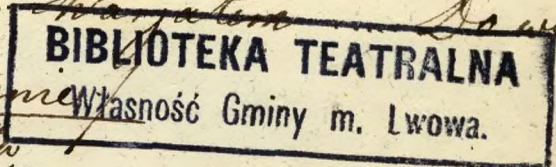
Co za szkoda, żeśmy dla Wujaszka nie nieprzygotowali  
wszystkiemu winien być szerszy. Ale wiesz co Wujasz-  
ku... Szewo niedaleko... Tam ziesz wyborne śniada-  
nie!... a przechadzać koło filarów... dobry... stółki nie-  
opracowany Wujaszku wstąp do jubilera... i kup mi  
parę kulezyków... wiesz dobrze jak nas mama krótko  
brzyma, a moi kulezyki już znowy wychodzą...

Młotkownik. f. bierze ją za rękę i zogniem  
wozcy spogląda: /

O... ty ty!... pochtebnisio!... cożbym ja Tobie odmówił?  
gdybyś nawet żądała nie tylko kulezyków - ale krowi  
mojej... mego rycia!... oddałbym ci chętnie!... Ach ta  
razka!... słuchaj Leontyna... słuchaj mnie Amie-  
liu... f. Leontyna odskakuje od niego przestraszona:  
Na bomby Saragossy!... czegoś odemnie niekwasz?

Ja ile niemysłatem... to tylko zjad pochodzi... że  
Twój stary Wujaszek jest... Marjatem? Do wi-  
dzenia! - f. wychodzi spiesznie

Scena 5.





20.  
Leontyna: p. sama... spogląda za nim przez  
okno: "Słuchaj mnie mój aniele" - no nie... ożemże  
to myślał wujaszek? p. zamysła się nieco - Władzie pa-  
nie na czoło - mój się i biegnie do okna: / oż to jest  
Matka języcz przed Bogiem? rozprawia z odzwier-  
nym... czy dziś wcale nie odjedzie?... Aha... wychodzi  
Milkownik - siada do powozu... Wybornie! - Słuzi  
zabawia jak zwykle! p. słychać stukot powozu: /  
o!... jakże róża... co za konie! jaki ekwipaż!... pięk-  
niejszego nie ma w Warszawie! p. wraca do okna i  
przechodzi się zamysłona: / Dobra i pałac Wujaszka  
sa najwspanialsze w całej okolicy... jest Millionowy  
hm hm!... już go mam!... odemnie zaley ludzi pa-  
nia cała zeba!... Wujaszek mistrz samy!... i chociaż  
był w Warszawie... w Madrycie... p. pokazuje palcem  
na czoło: / brak mu... brak mu czegoś... Wszak  
to się zwiekiem dzieje!... a może fatalne lat 24...  
hm!... mama miała rację... Trzeba pomysłu i męża



! : słychać dzwonięcie. / Ha!... to on! / : chęć iść ku drzwiom. /  
Zwolna Leontyna!... zbliżyć się rozstrzygnięcie Twojego  
losu?... Tak - dziś wrzyskować musi się zakonnicę!.. Edward  
jest zainteresowanym!... Ja zły brat dla niego... mu-  
szę finalnie przekonać się o jego zamiarach... i jeżeli  
on mnie opuści... wiesz... ! : zwestchnieniem. / Zły był ty  
ten Wujaszek nie był tak słabym, i nie lekceważył polską  
parafian'srezygnacja... ! : rzucić się wkręcić i zastać na twarz  
! : rękami. / O Boże! dodaj mi siły!

Słona 6<sup>ta</sup>

Edward i Leontyna.

Edward. / wsadza głowę przez drzwi.  
Czy sama?... Tak... sama i zamknięta i tak niedo-  
biegnie do Leontyny chwytając ją za rękę i całując. / Leon-  
tyna!... jakżeś dziś blada?

Leontyna. / argwa się zhorzela i mówi z smie-  
chem. / Klamstwo!... jestem zdrowa i rumiana, jak kwiat  
miłości... jak promieniona róża!...

Edward.  
To prawda!... ale, czasem ~~coś~~ stworzona kłopotami!...



Leontyna.

Ale ty Edwardie... jesteś wieściu młodym?... musisz  
znowu grać przez nod całą?

Edward.

~~Prawda~~ mówisz Leontyno - nasza moja zmniejszyła się  
o 100. dukatów, które mi <sup>(Król)</sup> faraon zabrał dzisiaj nie mogę

Leontyna.

O niegodziwie!... nieprzyjemneś że mi Pan pozwodzi

Edward.

Nie grać więcej włości... to prawda... ale <sup>Tego Król</sup> ~~nie wolno~~ <sup>nie wolno</sup> ~~faraon~~  
nowi trudno się oprzeć.

Leontyna.

Nie dobrego!...

Edward.

A ty piękna <sup>Dama</sup> ~~Leontyna~~ <sup>ory</sup> ~~możesz~~ się oprzeć prawdom  
sukni balowej, możesz się oprzeć kontradansom? -

Polillonom?... Walcom?... <sup>imi to</sup> ~~my~~ oboje mamy gust my.  
Kształtomy!...

Leontyna.

Tak... Pan Baron zawsze żartuje, jak ze mną, tak  
i z mojem wujem!... Edward.

Dobra, Młoda, stołba, ubóstwiona Leontyno... coż to  
się ~~stało~~ <sup>działo</sup> dzisiaj?/: ciągnie tu sobie adorującą



nie Leontyna: / Co widzę?... try?... na honor!... prawdziwe try!  
nie kulturalne?... Ach! c'est fort! pardonnez mon bijou  
! kiesz jej chustka zrebku i oćiera try: / Pozwól mi Leon-  
tyna!... alym te chustka wiesznie nośić przy mojem  
sercu... <sup>te chustka, skropiona Twoimi</sup> ~~jest ona skropiona swymi gorącymi łzami!~~  
Pochowa chustka w zanadrze: /

Leontyna.

Chrup! zawsze żartujesz!... co dowodzi - że mnie nie  
kochasz więcej.

Edward. / Stara się zwrócić i tu sobie: /

Leontyna!... spojrzysz choć na mnie!... / spozostęga  
los za jej gorsem: / Ha!... teraz pojmyż... pani  
zubasz kłótni... chcesz się mnie pozłyc'!

Leontyna. / zdziwiona: /

Pan od zmyśłów odchodzi! -

Edward.

Tak jest... gdyż widzę <sup>pewien Drogę</sup> ~~pan Drogę~~, który wtem swie-  
tem ukrywasz miejsców. / pokaznie na gors: /

Leontyna.

A... Panie jak uważam za drobną?... O! zapewne!



24.  
to jest rzecz zbyt kosztowna... jest to podarunek Wujas-  
ka!... i wart między rodzinami braćmi 200,000. złotych.  
Powiedzieliśmy losy gorsze i podnosząc głowę mówię:  
jest to los klasycznej Loterii, który mnie czyni  
zdzieristką znacznych włości!...

Edward. P. mówi się:

No! tak podobnego rywalu nie mam potrzeby się  
obawiać - ~~a zatacza klęby flama przepięknie!~~

Leontyna. P. wracając do dawnej rozmowy

O! tak... Opan szukał wybiegów... zwracał naprzeciwko  
mnie do innych przedmiotów... bo nie miał mi się  
odpowiedzieć! Opan widzi try moje... a przecież nie  
grawasz się zemnie obtudzić!...

Edward.

Jakto?... Serio. ~~mówię~~ Pani ~~serio~~ <sup>mówię?</sup>... prawdziwie osu-  
piatem... piękna Leontyna, wychowana w pań-  
szczyźnie z panien sentymentalnych, na które  
usłach wieczny uśmiech przełykał, dziś tak nagle  
się zmieniła... Leontyna... która mogła nazwać się  
oryginalem płci swojej, dziś ni zład ni zowad sta-  
ła się tak ~~zain-~~ prozaiem?... Pani! ~~ty~~ znasz



moje mate błędy... bez których obeszł <sup>się zadowolonym</sup> ~~nie mógł~~...  
sporodem, płoty i niemogę... <sup>ale</sup> ~~nie~~ dla  
a przez które stawy mej menażerii... czyli ~~nie~~  
<sup>nich</sup> ~~nie~~ zastępuje alibi mnie dreczyła <sup>(tak)</sup> poziomem niezuciem  
iem jest... Osi. do rudieczności  
~~zardoscia~~... C... niejedno już więcej moja ułaskawio-  
na Leontyna! Skrom tylko dostrzegł że swój wuja-  
szek stary z Mama i ta nudna Melwina odjechali  
z miasta, natychmiast przybiegłem pomówić z toba-  
gą od samego rana, jak orzeł w stronę, tak ja wpatry-  
wałem się w twoje okno... <sup>czekając</sup> ~~czekając~~ twój z nabr-  
ach Leontyno!... tyle mam z toba do pomówienia!

Leontyna. z zardoscia:

Coż mi masz powiedzieć Cowardzie? - O! mów! mów!  
gdzie przysięgam słuchać cię po raz ostatni! Coż mi  
masz powiedzieć?

Edward.

Po raz ostatni? przerażasz mnie Leontyno! Jesteś  
to prawda?

Leontyna. z kładzie rękę na sercu:

Święta prawda! niech już stulecie kochać Pana...  
niech już stulecie mojej stawy narażać... Daj mi dowody  
żeś jest godzien tej ofiary? daj mi dowody że mnie kochasz  
szczerze? -



Edward.

O! przegrzgam  
O... na nieba <sup>przebiegiem</sup> przegrzgam, że żadna zpleć twojej nie  
może nie porzucić, alym ja kochał <sup>z takim</sup> zapamię-  
ta moja droga Leontyna...! Kłecha u jej nóg! Ty jsi  
też moim wrzyskiem... sercem... duszą, <sup>amulet</sup> moim  
całym <sup>moją istotą</sup> miłose moja do ciębie natęż! -

A więc?

Leontyna. p. iżwo porzekiwaniem:

Edward. p. Kłeczaj cięagle:

Cóż?

Leontyna. p. żimno:

Cóż?... no...

Edward. p. składa ręce domniemnie:

Cóż dalej mój Panie No! i cóż?

Leontyna. p. żimno:

Cóż dalej mój Panie?... Jakże koniec tej miłości?...  
Kłniesz?

Edward. p. wstaje:

Ta miłość <sup>ma</sup> trwać <sup>coś</sup> wciennie... muszę mnie  
kochać Leontyna. - Leontyna.

Ja też tak czynię... Kocham cię Edwardie... ale co  
potem?...

Edward. p. obejmuje ją:

Czegoż nam więcej potrzeba? nie jesteś mi już potrzebna

Leontyna. p. wyrywa mu rękę ze



ze złością - stoi czas niejaki w milczeniu - nareszcie  
mówi cicho - lecz zimno: / Coż wyśmienicie znasz tych  
stomuchów?... czy nie potracimy?...

Edward: / pociąga krawat do góry /  
Czula Leontyna! <sup>byłasiś w Paryżu</sup> jesteś Maryśką, jesteś piękna  
jak Aniot, a czynisz mi tak prozaicznie, ~~tak gwałtownie~~  
zapytanie?

Leontyna: / zimno: /  
Co nie tyjez honoru i stawy... bardzo prozaicznie ~~zapytanie~~  
~~ze~~ ze mną postępujesz. Może Baronie! czyś upływa...  
sarej że ci powtórze zapytanie: jakżeż konieć tej  
miłości?

Edward: / Przyznam ci się że  
dość mało <sup>się</sup> nadtem się zastanawiałem... niemy. Natem  
nigdy alys <sup>mi zadawała podobne pytania</sup> ~~czegoś podobnego~~ zadawała awamnie! -  
Tęsknisz, drzisz, <sup>ale kiedy, koniecznie chcesz</sup> ~~ty dasz~~ jesteś w szeregu ludzkiej huma-  
ne... ~~wzrost mój wstrząsane obrotu!~~ ~~badamy~~  
wielu oboje szeregiem. Powiedź mi... czy twój nie-  
boszyk Napa dużo zostawił pomiędzy? -

Leontyna:  
Iyle, ile matka moja potrzebuje na woję i utrzymywanie,  
nie mebardzo



28. - fortki zas jej niemaja innego kapitatu, moze  
czutych serc, i dobrej opinii...

Edward. /: calnie ja wrzecz, i mowi zatar-  
kosciaw: /: czy tak? ... Hm! Moj ojciec zas umiera-  
jac ... zapisal wszystko miodrym braciom - m-  
zas tylko przeznaczyl niewielka roczna pensyi -  
Jestem wprawdzie wyborczy chlop... otwarty i pel-  
honoru - ale jako Ekonomik ... niewartem i pelag-  
Stugi rosna codziennie, a dukaty ulatuja iak bocia-  
ny do cietych krajow! ... Tak Leontyna! ... Kocham  
cie zapamiatate! ... Ale niemoze uzy nie cie Baro-  
nowa, - <sup>bo niemozemy nawet zmierz</sup> ~~niezadowolonym nawet tej myslci ... alym~~  
<sup>ktadyś mial porzucenie</sup> ~~cie porzucenie miedzy~~ do niedostatku! -

Leontyna. /: drzacym glosem: /  
Odpowiad: Pana jest szepera ... a przeciez serce  
rani! ... /: bierze sie za glowe: /: Ha! ... co? crymie! ...  
Monierzyty sie cierpienia. - Ha chacha! ... /: podaje mu  
reke: /: Bylam zawsze dobra dla niego ... prosze o mnie  
niezapominac - /: klania mu sie nisko: /: Pani



Baronie Dorancki - Anna Leontyna Brojevska  
jest jego najniższą służką -



Sans amour, sans rancune! Adieu! adieu!

zi na prawo!

Scenariusz


Edward. / sam: /

Edenta ... <sup>que Diabla</sup> ~~to pioruna~~! ... nasza miłość fatalnie się  
zakomizowała! ... na honor! Tu Leontyna we wszystkim  
jest oryginalna! ... ~~prawy i nie~~ ~~Marzanka~~! ... datami  
dyplomy bez żalu, bez uронienia idnej try, bez naj-  
mniejszych miłości? ... bawem miała się jak niedona

/ przechadza się cały / Na honor ... tu trzeba zmysły utra-  
cić! ... / wyjmij chustkę Leontyny z kieszeni / Ta batysto-  
wa chora giełwa - <sup>cała z dylem</sup> ~~jest moim całym sercem~~ <sup>która mi</sup> ~~który~~ <sup>wy-</sup>  
~~wasz~~ <sup>wasz</sup> ~~czyj~~ <sup>czyj</sup> ~~przez~~ <sup>przez</sup> ~~brymienie~~ <sup>brymienie</sup> ~~wzduchanie~~ <sup>wzduchanie</sup> ~~to~~ <sup>to</sup> ~~za~~ <sup>za</sup> ~~składa~~ <sup>składa</sup>  
że ona przy swoich <sup>wzduchanach</sup> ~~na~~ <sup>na</sup> ~~razach~~ <sup>razach</sup> ~~hamuje~~ <sup>hamuje</sup> i przy

tyśiącznych darach <sup>rodzenia</sup> ~~przypomina~~ <sup>przypomina</sup> ~~się~~ <sup>się</sup> ... mima przynaj-  
mniej <sup>ze sto tysięcy</sup> ~~stotysięcznego~~ <sup>poragu</sup> ~~poragu~~ ... ~~Leontyna~~ <sup>Leontyna</sup> ~~stała się~~ <sup>stała się</sup> ... ~~medla~~ <sup>medla</sup>  
Baronie pożegnać z tym kwiatkiem, którego  
uścisnęła Barona ten francuski kawalek ... ~~uścisnęła~~ <sup>uścisnęła</sup> ~~złota~~ <sup>złota</sup> ~~rosa~~ <sup>rosa</sup> ~~niedowilży~~ <sup>niedowilży</sup>! A więc ~~awien~~ <sup>awien</sup> ~~stodła~~ <sup>stodła</sup>  
~~nie bez słoty rosy~~ <sup>nie bez słoty rosy</sup> ... a więc ~~leżąc~~ <sup>leżąc</sup> ~~stodła~~ <sup>stodła</sup> ~~Leontyna~~ <sup>Leontyna</sup> ...  
Leontyna. I chociaż warze rozstanie niebardzo



30. byćć smacne, jędnak ja nie tracię nigdy nadziei  
wpadniesz ty przeciw kiedyś w młodość... a ja także  
przeżyję szeroka, jest w niej miejsce dla  
zadowolony. Sans amour, sans rancune, sans chagrin.  
wielkich "powiedzieć. Korzeniowi. - może przeciw  
nie, kiedy /: Monu aktor pierwszego /  
w młodości, a ja z młodym młotem pałem ci  
amour, sans  Styl 2<sup>go</sup>  
rancune - Poutam do nóg. -

/: Behoraiya tak sama. /

Siena 1<sup>za</sup>

Leontyna. /: wychodzi żywo z lewej strony  
trzymając list w ręku. /

Nie - kupię cię weźmie za żadną cenę! nigdy  
wola raczej wale za mąż nie iść. - Lecz w ten czas... be-  
mnie narywać stara panna!... hm! przellete nazy-  
wa!... Ależ mój Wujaszek!... jeśli się nie myle... on! -

/: gniecie list. / Man kupiec jest młody, bogaty... na-  
ratnie... ma łutęjsze maniery... niechże samy, nie-  
świecony! Mamże mu stanowczo dać awprawy?

hm! zażekajmy parę dni... /: chowa list za ramię. /

Ch. niezadowolony Baroni. / tak tyłam sobie sta nie-  
a on śpiewał sobie gdy do domu wychodził. /: zła. / O!  
już niegodziwi są ci mężczyźni! Gdzież chce ję-  
że uronić! Ach!... to do niezniesienia!...



Leontyna - Weronika.

Leontyna. /: roztargniona. /

Czy tam? czy mnie matka potrzebuje? -

Weronika.

Ach nie! Pani zasnęła trochę po obiedzie. Ja tylko mówię ci mam urygnąć zemi kulerykami, które ad kupca z pod pitarów przystanę?

Leontyna.

Gdzie są te kuleryki?...

Weronika. /: pokazuje na lewo. /

Ja w tym gabinecie, - dwie prześliczne pary! - zupełnie jednako.

Leontyna.

Ach to wybornie! Ja tam zaraz przyjdę... muszę upomnieć Wujaszka podziękować! -

Weronika.

To jest prawdziwie grzeczny Wujaszek! Szkoda że się nie żeni... jego rozsądna Matczonka mogłaby na paręku wodzie... -

Leontyna.

Czy tak sądzisz?

Weronika.

Niezawodnie - ale ale... byłabyś zapomniana - Pan



<sup>32.</sup> Batyst kupił z Krakowskiego przedmieszcia kazał  
Pannie ten bilet oddać. / wyjmując list z pastuszka /

Leontyna.

Unie?... chyba Matko?...

Weronika.

Nie - Pannie Leontynie!.. załóż się że to jest bi-  
let miłosny... gdyż oddać mi go, pan Batyst był  
czerwony jak burak... wezwał mi wódkę Dukata i  
prosił - aly <sup>Wem</sup> ~~prosił~~ mi o tem niewiedziata..

Leontyna. / odbiera list: /

Dobrze! adjeżdż. / Weronika odchodzi: /

Siena 3<sup>ia</sup>

Leontyna. / sama - ogląda list na

wzrysknie strony - zanurzyła się cokolwiek - natemnił się  
odrywa pieczęć: / czyta: / "Mademoiselle!.. Gdyż wczoraj  
prosił jej matki o rękę Pami... niewiedziatem z jakim  
rywalem przyszedł mi stawiać między seranki... Jest to  
młodziemni wysokiego rodu... Baron... a ja tylko pros-  
zę kupić sławatny!.. Za wysokie progi na moje nago-  
żis' zrana wchodzić do jej domu... aly mi się otworzyły...



zem niegodziw jej reki. Dla Pani brucha innego meza.  
 Balyśt. — p. mówi po krótkim milczeniu: / Matrzczę...  
 dostałam kosz od Kupca w optymalnej formie. / p. drze list  
 na drobne kawałki: / Kato się! / rzucił w komini podarty  
 list: / Jaka nadzieja w Wujaszku! / p. wzdycha: / Ach! Ten  
 Wujaszek! ...

Scena 4<sup>ta</sup>

Leontyna - Pułkownik.

Leontyna. / Pułkownik.  
 Jesteś sama?

Leontyna. / p. siada rozdrażniona: /  
 Jak widzisz Wujaszku ... Sama! ... chociaż nato nie-  
 zasturuję tam.

Pułkownik. / p. zbliża się do niej: /  
 Jesteś w tym humorze! ... zwiń się z łóżka! ... czy  
 się na mnie gniewasz?

O! bynajmniej! Leontyna. / p. wzdycha: /

Pułkownik.

Nie wierzę ... wrzaskami spojrzysz na mnie!

Leontyna.

O! ... Wujaszek zbyt jest szlachetnym ... ałym pobolnie  
 względem niego postępować. —



Mużownik.

Skąd goś odwracaś się odemnie?...

Leontyna.

Cóż ci przyjdzie Panie... ze spojrzeń kładnej siostry  
miej?

Mużownik. / zdziwiony /

Leontyno!

Leontyna. / prawie ze łzami /

Przy stole... gdy Malwina tak słodko rozmawiała  
z swoim Pałacem, parku, łąkach, gołąbkach, różach  
i stwilkach... miałeś tylko oczy na nią zwrócone...

Mużownik. / zachwycony /

Na homley Saragossy!... dziewięćno!... ty... / n. / Maryja  
głupie!... gotówes sądzić że ona o ciłce zazdrośna!  
Bacznoś... poprawmy się! / głośno / Leontyno. / w  
stachu /... co ci przyszło do głowy?...

Leontyna. / n. /

Bedzi się gniewat... on mnie nie rozumie? Miałeśm  
się anużlić?

Mużownik. / n. /

Ho! trudno staremu żobnierowi waleryi zkapry-  
sami kobiet! czyliż do śmierci niepoznaś tych  
skworzeń starych wyjadaczów!... a za łada słowem zdoje



co się... że... ile kochają... że ile obrazają... że... że... że  
poprawie nie ~~stary grzesznik~~!... f. do Leontyny: Coż ci  
jest Leontyno? - mierzysz ci mi odpowiedzieć? ~~Sam~~  
~~tak każdemu głupcowi co się chce znieć~~... f. Leonty-  
na słucha z uwagą: Jeszcze milujesz? słuchaj  
Ziweryno!... idź do Warszawy przyjeżdżam sta roz-  
rywki, nie poto, alym sobie krew pnie... alby żółte  
mi się rozlewata ze złości!... f. Małgorzata - Leontyna  
nie odwraca się - on idzie do drzwi i wola głosem  
stentorowym: Tomasz! Na koniu Saragossy!  
gdzie niedzisz przeklęty Tomasz!?

Leontyna. f. zrywa się przestraszona:  
O Boże! coż ci się stało Wujaszku?...

(Młotownik. f. krzyczy:  
Tomaszu!... a czy ci...)

Leontyna.

Wujaszku tak krzyczy... a mama zasnęła!...

Młotownik.

Czy tak?... f. zmienia tonem głosu: Tomasz! Baw się!



Scena 5<sup>ta</sup>.

Się sami - Tomasz.

Tomasz.

Jestem - jestem panie!

Gdzie ty będziesz? Muśkownik.

Wskuchni Panie! Tomasz.

Wskuchni Panie! Muśkownik.

Zaprzęgai! Tomasz.

Solerze Panie! Leontyna.

Zaprzęgai?... Muśkownik.

Marsz! Tomasz.

Marszeruji Panie! p: adchodzi!

Leontyna.

Wan adziejdasz? Muśkownik.

Wojęziam! Leontyna.

Wujaszkw! Muśkownik.

J co? Leontyna. p: zauważyła płakać!

Ach!... widzę jasno!... to jest prawda!... święta prawda!...



Prusownik.  
 Eh do milion!... i cóż u ciebie jest wielka prawda?...

Leontyna.  
 To, co powiedział tego stary sluga naszej Weronice! Teraz  
 się przekonam... po jego nagości zjaka nas Wujaszek  
 porzucił... że... tak jest... istotnie -

Prusownik. f. Kupa noga.  
 Na bombie Saragozy!... i cóż takiego powiedział  
 ten stary greywacz?...

Leontyna. f. patrzy na niego ukradkiem.  
 Że... że... nastąpi wielka zmiana... w jego pałacu... że  
 się Wujaszekowi uprzykrzyła samotność, że Pan...  
 f. ptaje mocno... i rzucił mu się na szyję. Ach Wujaszku!...  
 Tomasz powiedział że Pan wrócić się chcesz?...

Prusownik. f. odstupia - patrząc on wie-  
mie. / Cam rozum Pravit ?  
 Ten stary cymbał... orzeka!...

Leontyna.  
 Ach Wujaszku... Twoje wzruszenie mówi inaczej... To  
 musi być prawda... Jakaś miś nazoma... wystąpiem



58.  
jest dla Wuiaszka!... A my teraz zostaniemy oba  
dla jego serca, dla jego domu!... Ach w jego  
się dogady! zastania sobie ody!

Pustkownik. Stara się pokrzyć swoje wyrażenie

Ten stary maruda szalał, i nic więcej!... od dzie-  
ciu lat śpiewa uderz piosenki! On dla tego  
ple... i z sobą żyje... Ale <sup>min</sup> <sup>ju</sup> <sup>stari</sup> ~~ja~~ ani ~~myśle~~ o tem  
podnosi jej głowę! Dziewczyno!... nie stać...  
bys wierzyć aby twój Wuiaszek... pomyślał o innej  
i tak tytko... o... mówi i tak by do siebie! swojej chwał  
aby jej nie bywało na niżej!... Trzeba być wa-  
lern!... przeszły zimy stonęły lat 30. Wmiesz  
nie miałem tych szalonych myśli... a teraz  
miał by mnie szalan oslepić?

Na konie z bronią wziętą... biec nieprzyjacielu!  
To głowiecha odzwia... cięży, rozwesela!  
A!le sławać do boju... na przeciwko żony?  
Stary żołnierz nic niewart... głupi i szalony.  
Śmieć się mocno! Proszę powiedz mi moja Leontyna  
któż by mnie chiał?

Leontyna! patrzy na niego bystro  
Ciebie Wuiaszku?



Mnie Siostrenioko! mnie!

Leontyna / z trudem i zapalem:

Ciebie... pięknego, silnego, męzycznego, bohatera ostry  
go bliznam, i orderami? ...

Puthownik.

Ordery nie nieś, kocham... ale blizny... to jest...

Leontyna.

Ty byś nieźnałaby żony? Ja ci stule wuiałam  
choćby i w tej chwili.

Puthownik / łosiem błyskawicy biegnie  
niej z radością:

Ty Leontyno. ty?.. mówisz że prawdę? / Leon  
tyna skłania głowę na jego piersi: / Leontyna!  
Aniele!.. powtórz coś wyzreklam?

Leontyna

Tak jest. Dobry, słodki, nieoszacowany wuiałam  
chcia być twoją... tyżbyś nie gniewaj się  
na mnie — jestem trochę swawolna.

Puthownik / drżącym głosem z radością:

Ja bym miał się gniewać na ciebie? O na bom  
by Saragossy!.. wolat bym w ciebie wypalić



40. świątka ię / O Leontyna! Aniołku! Cherubinie!  
chcesz spędzić życie z głowieniem, który nie ma  
złego tonu, który jest nieprzyjacielem cudzoziem-  
czy? - który poświęca prawie w bożu! -  
mnie możesz kochać i tak męża? -

Leontyna / praca musi się na życie  
Może i będzie. Putkowski

Wiemie. Bo oboje!... ale dziewczyno... nie bę-  
dę wywodzić... ~~chcę się~~ <sup>się</sup> zastanowić nad twoim wybo-  
chcesz być, może? Dobrze! ~~ale~~ pamiętaj żeby  
mi kiedyś niewyrzuciła mego wietru, żeby  
za mnie nie wstydzita w Towarzystwach!

Leontyna  
Była bym niegodną życia, będę cię kocha-  
ć, pracować, uwielbiać... przysięgam.

Putkowski / świątka ię  
Niechże nas więc Bóg pobłogosławi / patrzywo  
Matko moja daj mi z górnego miastania twego  
swoje błogosławieństwo! Twoje życie em-  
dopełnione! Droga Leontyno! nie sydz że  
ja bardzo kocham cię Matko / poćwiera ty



Także on jest dobry! ach!... gdyby był choć trochę  
młodszym!

Scena 6<sup>ta</sup>

Sawni. Tomasz — później nieco Pani Zdroiewska i  
Malwina.

Tomasz.

Tuż zaprzęgono Panie Putkowniku!

Putkownik.

Wypuść — nieporadę.

Tomasz

Dobrze Panie! / n. s. / Trzeba wypuścić konie — bo  
już widzę Pana tu zaprzęgli! / chce odejść — w tym  
wbiegają z pośpiechem Pani Zdroiewska i Malwina.

Malwina

Widzisz Mamo. mówią — Wciążek chce odjechać.

Zdroiewska

Cóż to znaczy bracie! kopyta twoich koni mnie obra-  
dły — dobiedziesz ich?

Putkownik

Do stajni kochana siostra! obys' by mi tyłko



42.  
nieprzesz Rodzica / bierre Leontyne za rękę / Ten amio  
mnie kocha!

Zdroiewstha / zdriwionas

Z nig! z nig się z niego!

Pulthornith

Rozumiam... rozumiam co mi chcesz powiedzieć  
/ przewadzi za rękę Leontyne do matki / Tw jest odpowiedź

Pobłogostaw nas! —

Zdroiewstha / cięgle zdriwionas

Tepli to szororem twoim jest postanowieniem, w  
ręka Leontyny może ci uszereśliwić... nie ma  
nie pozostać... iakby who was pobłogostawic.

Tomasz / w głębi n. s. /

A do milion kroć sto tysięcy fur, beczek, batali  
now, bomb, granatów... / wychodzą reszte honoru  
drzwiami /

Malwina / ondata, pada na krcisto /

Pulthornith / odwraca się do Malwiny /

Malwino! co ci się stało moje dziecko? przez mi  
Boothaz! Malwino!

Leontyna i Zdroiewstha / do Malwiny /

Malwino tyś z asłabła!



Nie... nie... niedawno, było gorzko... a teraz całkiem  
zinnem mnie przejęło... Ach to minie!...

Zdroceniście

Tworzysz mnie moje dziecko. i tak z blada!...  
było by dobre. gdybyś na bal wcale nie poie-  
chała

Malwina /udażę siły/

Nie - moja Kochana Matko - przeciw mnie... Bal  
mnie cokolwiek rozweseli... już tak dawno prze-  
kam na te maskarady...

Leontyna /weselo/

A o naszych sukniach nie nie mówisz?... co a bo-  
nie rozje... i do tego niespodzianka /proszę o catus  
Putthowmichowi/ Nasz Kochany Wuiaszek darował nam  
po parze najmłodniejszych Kulorythow - Malwin-  
ha musi iść z nami - i ty Wuiaszk - nie  
prawdaj?

Putthowmich /nie wiesz mierzany/

Leontyno... nierozumie mnie teraz inaczej byłoby -  
wac? Wuiaszk! Wuiaszk... między narrezo-  
nym i narrezo - to słowo brzmi nie najprzy-  
jemniej

Leontyna /trochę z autydzoną/



Dobre wiec!.. Kochany Karimierz!

Putkownik. Jestem już wręce w zachwyceniu

O! Leontyna! tak male słowko ileż nam niesie  
wra radosci!.. Leontyna

Węc pojedziesz z nami?

Putkownik

Nie moje dziecko! zostaw mnie przy dawnych  
moich zwyczajach — pozwól mi zostać w domu.  
Co do ciebie... ~~być spokojną~~, niewzbraniam ci  
uciek, które nie odstępne być powinny twojej  
młodości... ty mi także nie bron tego co przysłuży  
mojemu wiekowi. Wygłaszaj koni, cygara, i rynek  
dunbu wojennego, wędz swój patać podług  
upodobania. Prędziesz samowładną parą  
twoich włosów.

Leontyna. siostra go!

O mój dobry Wuias, ku!.. chciatam mówić  
zimierz w! O! Boże!.. to użarowanie iakie ma  
dla ciebie, nie wyjdzie długo z mej pamięci.

Zdroiwosha

Spodziewam się że nigdy o tem nie zapomnę  
ja litwie się bowiem nad każdą matzonką, w



nieznanego uszanowania dla swego meża.

Putkownik przyty Malwinę

Ależ Malwinko!... ty ciżgle jesteś uciążliwą?

Malwina

O nie Wuiaszkow... bynajmniej!... ale już późno.  
treba nam spieszyć do toalety — Kochana Malinko  
złoty pozwolisz udać się do mego gabinetu —

Leontyna

O Nieba! Malwina dobrze mówi! Jeszcze my  
nawet Paryżkich kutyłków nie widziały. Ach  
także jestem szeszling! Ziem prawie o Pałazę  
pomniata! biegnie do Putkownika i patrzy mu figlarnie  
nie w oczy Wszak nie będziesz się o to gniewał  
Kochany Chazimierzu?... Adieu Wuiaszkow!  
Baz, dwa, trzy!... i już będziemy ubrane!...  
Na bal! na bal!... ach dziś także będzie się  
bawiła i tak w Paryżu! podbiega żywo do gabinetu  
na lewo — Malwina idzie zwolna za nią, drżąc na  
smutkiem.

Scena 7<sup>ma</sup>

Putkownik Z Droczostwa



Pułkownik /: patrzy za Leontyną

Anioł! fakżem speżiłiny!... leż dotąd myślę... że  
to ten tyłko... Łerożewska.

Wierze bardzo... i mnie się to wrystko mem wydażę,  
jeżeli bym uatowała te reke kłóraly mnie z niego  
przechudżita!... Pułkownik.

Fakż? sistro?

Łerożewska /: wżrusza ramionami /:  
Ty widziż wnież Anioła!... cōż to pomoże... jeżeli cō powiem  
jak matka... że Leontyna ma dobre serce... ale zresztę  
ta jest żle wychowana dziewczyna!...

Sistro! Pułkownik.

Łerożewska.  
Mowiniēs się zastanowie brać! w dwocich latach, adwa,  
żew się na brok tak niebezpieczny...

Pułkownik.

Wrystko jej przedstawitę! - Dwa lata tak znam Leon-  
tyne - przesztę rozumiem cō mi chież powiedzieć... mōj  
wilk... jej młodość... nieprawdaż?...



41.  
Zdrojewska. / kława głowa. /

O Przyjaciele!... nierozumiesz mnie. Masz lat 30. jest  
ci mężypna pełnym ognia i życia... możesz zawsze  
młoda żona uszczęśliwić i lepiej nawzajem szczęśliwym!...  
Przecież Leontyna nie jest tem stworzeniem, co by  
było zdolnem do tego - jej brak zrozumienia twojego  
arca... twojej isłoty! Twój charakter jest wyższym nad  
powierzchnowośći driszejnych Bandych... a Leontyna  
nawiję tylko powierzchowność, widzi tylko idealna  
strona!...

Publikacja. / Książka. /  
Własność Gminy m. Lwowa.

O! Matko! iakże srogi wyrok wypada przeciw włas-  
nej córce!

Zdrojewska. / Władze na piersiach. /

To jest moja powinność... tej dopełniam przed Bogiem  
i moim Bratem... który w życiu potrzebach był moim  
aniołem! / ze łzami. / Twój rozstrzał jest mojem włas-  
nem... Zaśnij! słachetny stworzenie!... ja kształci-  
kam wprowadzić iedno serce... któreby ci wreszcie mogło  
wynagrodzić... duszę... która dokładnie pojmuje twoja  
wartość....



60?

Pulkownik. / patrzy na nią zadumany /Łzrojewska.

Chciałam nigdy o tem wspominać... ale stało się...  
 Ja kocham równie moje obie córki... ale nawzajem, jest  
 tylko od jednej kochana. Leontyna była dobrem, miłym  
 stworzeniem, póki ja nieboszczyk Łzrojewski do Paryża  
 niezwieź... powróciła wprawdzie dowcipna - wykształ-  
 ciona... ale jej umysł... niezrozumie mojego!... Ona jest  
 dobra... ale ciżbie bracie ucygni miszeczliwym - i ty  
 jej także nieścisła nieprzyniesiesz!

Pulkownik. / przechadza się powoli /Staje i spogląda bystro woczy Łzrojewskiej /

Stuchaj ścisło!... Sam twój Malwinie 12 tysięcy... tyś  
 ko proze... zlagoda wysok dla Leontyny!

Łzrojewska.

Bracie! o Boże! / ze łzami / Na to upokorzenie  
 niezasługłam u ciżbie! / Pulkownik spuszcza  
 oczy i odwraca się od niej z gniewem. / W fgmieniu ma-  
 jej Malwinę dziekuję ci za twoją wielkomysłowość! Lecz  
 znam jej serce tak dobrze jak moje własne! ona



nieprzyjmie tego daru! Da jej Bóg meza... wola jego  
 święta!... a nie... to zaręczam, że woli umrzeć... aniżeli  
 być upokorzona!... Masz moje błogosławieństwo... miło  
 mi i Bóg przebaczy!... ale pomnij na przestrożę!  
 przyjęcie chwila - w której głorzyci będziesz sobie i  
 swojej wybranej! - f. adchodzi na prawo:

Siostra gma

Głównik. f. sam - później Tomasz:

Na bomby Saragossy! obrażam ja... Tak... ciężko  
 obrażam... ~~Gna kochana Leontyna miłością Ma~~  
~~ciężką~~!... f. tupa nogą: To stu karmat! i tak  
 ja mogłem być tak ~~nieładnym~~... nierozsądnym!...  
~~Wzruszam w ręce i tak i twóg~~... wściekłość mnie  
 porwa na ~~moje wspomnienie~~!... Leć stoj stary  
 półgłówek!... Leontyna jest aniołem i na tem basta!  
f. zamykający: Siostra mój <sup>to</sup> ja mnie i tak serce  
 kształciła... f. przesłony: Taśna... wyborna niewiasta...  
 Malwina ma także dobre serce... duże szlachetna, i może  
 zrasem f. wpada wgniew: Ale co tam!... Każdy ma  
 powinien sam serce ~~z~~ <sup>swoją</sup> kształcić... Tomasz.  
 podaj mi



50. padaj mi cygaro!

Tomasz. p. wchodzi ze świecą i cygarem  
wrekw: Jest Panie cygaro! p. daje mu:

Mużownik. p. kładzie w garze cygaro:  
i chodzi zamyślony: Tomasz. p. chodzi za nim:  
Panie Mużowniku!...

Mużownik.  
Czego chcesz?

Tomasz.  
Ja nic nie chcę... ale Panu Mużownikowi czegoś  
brakuje...

Mużownik. p. zły:  
Czego?

Tomasz.  
Ognia!... mam sturp? p. padaje świeca:

Mużownik.  
Nie chcę!...

Tomasz.  
Mniejsza o to!... p. stawia świecę na stole - n.:/ On  
ma dziś za wiele ognia - p. głośno: Panie Mużowniku!

Mużownik. p. surowo:  
Co tam?...

Tomasz.  
Nie - ja nie tylko dzisiaj, że Pan maż jeździ tylko  
adwaga, i cygaro wadziłeś do głęby.



51.  
Putkownik.

~~Glupiec!~~ - Ale czego?

Tomasz.

Mnie nie wać zę ta francuzica weźmie to Nannu  
za stę!....

Putkownik.

Już ona nie do tego przyzwyczaj.

Tomasz.

Walpie -

Putkownik.

Milcz!....

Tomasz.

Dobrze panie!

chcę odejść!

Putkownik.

Dobradziś?...

Tomasz.

Ca drzwi!

Putkownik.

Zostań!

Tomasz. / wraca /

Stoj.

Putkownik. - / pauza - zgniewem /

Czy Tobie dziś głęba zagwożdżono?

Tomasz.

Nie Putkowniku - mnie nie! jeszcze niegwoż-  
dzt. -

Putkownik.

Czy nie milczy?



Lepiej zawsze tam Tomasz.  
mieszka, gdzie nima co powiedzieć  
Zemuj mi nie Mutkownik.  
winszujesz?

Czego?

Tomasz.

Zony!

Mutkownik.

Niema czego.

Tomasz.

Mutkownik.  
Słuchaj stary dreszw!... jeżeli mi jeszcze raz to  
powtórzysz, napię ci daj kcie!...

Tomasz.  
Dobre Panie! moje plecy są na ugo rozkazy, ale  
moje zdanie do mnie należy...

Mutkownik.  
No... no... przyjacielu!... towarzysza broni - daj swoje  
zdanie!...

Tomasz. p.w. wst.  
By tak... bardzo dobre. Mości Mutkowniku... jestem  
żołnierzem lat 40., starym pod jego komendą 20.  
więc mnie Pan Mutkownik znasz zdurza i złościem...  
zatem... przyśięgam na bitwę pod Galawera... że... że...  
że się nie pozwalam Panu zmić!.



Plukownik.

Na bomby Saragossy!... ty mi nieporwalasz?... ha-  
ha ha! Ty mi nieporwalasz?... a gdy się ozienie?...

Tomasz.

Wtedy do milion!... wtedy... będziesz Pan miał  
żonę! ale ja wezmę od Pana Plukownika. Symfona.

Plukownik.

Przeklety żartownisiu... ty... ty... mógłbyś mnie opu-  
ścić?... Zapomniałeś, com ci winien?... tyś mi życie  
ocalił w ławozach Sierra Morrena - bez ciebie  
byłbym zginał pod Palawera!... a ty niewdzięczny  
chcesz mnie porzucić wtenczas, gdy się prawdziwe  
niebezpieczeństwo do mnie uśmiecha?...

Tomasz.

Nie wrypkto jest niebezpieczeństwem, co się do nas uśmiecha!...  
Dziś to jest w modzie... seiskaci, catowaci, a jutro na  
szubienicy prowadzić. Coż to?... rozumiesz Plukow-  
niku że ci ta francuska klatka uszczęśliwi?...  
Nigdy! - Jestem prostak... syn twego poddaneży...  
ale mam uszy tak dobre jak i wielcy Panowie!  
Słyszalem od domowników że to za zagabek!



34. *Urodziła się w Polsce - gdzieś... pod Łachaczewem*  
*A wielki francuszczyzna - stał się płomiem gniewem.*  
*Bratni z swych rówieśników, spodziemniej szlachty,*  
*Za modniściami ginie, z nimi ma konszachty.*  
*Na balach choćby i dzień - nigdy do koscioła.*  
*Z służącymi jak z kłopotem... To opomsta wola!*  
*Ż Pan chciał się z nią znieść?... Pułkownik wybiera.*  
*Leż ja na jego miejscu - to wolalby raczej*  
*Pójść na wojnę z Turkami, niż się z Algierczykami*  
*Nieźli być pod pantoflem u tej Sobrodziki.*

Pułkownik.

*Prześlan', prześlan' ~~człowieku!~~ lubo cię zamorduje!*

Domar.

*Pan chciałbyś zdanie słyszeć - ja prowadzę cytadeli!...*  
*By Pana szatan skusił... Boże odpuść grzechy...*  
*Ściągac' na starą głowę rydwesta i smiechy?...*  
*Eranta... gdy do matrymoniu tyle apetytu,*  
*Żen' się Pan - ale ziona raczej szukać garuszytu!...*  
*Wszak w tym domu jest druga - jest Anna Malwina*  
*Chrupczy mówią jej zeina, porzeźwa zwierzyzna!*  
*Bożobojna... niebrzpiotka - wspomaga budaków,*



Choć ona wa ziemię - nie rydci zradaków -

Nie pachnie francuzyzna, dobra gospodyni;

Taka zapewne męża sześciużytni użyje!...

Mużownik.

Bosyc' tego... milez... Przynies' mi papieru, karta,  
marża i pióra... napisz zaraz po & notariusza...  
muszę dotrzymać słowa. -

Tomasz.

Słowa dotrzymuje każdy niżsiny człowiek - ale  
trzeba wiedzieć komu je dotrzymać?... gdyś Pan  
odjechał zis zrana z Pania Grozińska i z Panna  
Malwina do miasta... Był tu u Panny Leontyny  
iakiś Elegant... wiersi pieta... cała godzina miał  
u niej audyencyę...

Mużownik.

Zamierz oszerzeć... albo....

Tomasz.

Oszereca!... Panie Mużowniku! to zbyt ostre  
słowo!... wolalbym żeby mnie był Hiszpański  
Gorylas kulke wleć w pakować, niż się doczekać  
tego tytu!... Oszereca?... Panie Mużowniku!...



56  
na radzie Boga za to odpowiesz! /: pokazując  
na pierś:/ Tu są dowody... za ożenstwo nieprzy-  
pinają żadnych znaków. - Ożenka! ożenka!...  
daruj Pułkownik... ożenka niepowinien znaleźć  
wasi nie w jego domu - i jeśli mnie span po  
ślubie zta Maryzanka nie oddalisz ze służby -  
Ja... ja.... Ja nie sam wypędzę. /: odchodzi:/

Scena 9<sup>ta</sup>

Pułkownik - Malwina.

Pułkownik. /: staje zamysłony - po-  
chwili tupa nogą - i chce się spiesznie wychodzić - lecz  
spostrożyłszy Malwinę - zatrzymuje się. /  
Ach to ty?... /

Malwina. /: wsłuchni balowej:/  
Tak jest Wujaszku... pątor jak piękne róże.....

Pułkownik.  
Bardzo <sup>piękne</sup> ~~ładne~~... o różach mów ze mną ile ci się podobają,  
tylko mi nie płacz - bo odejde..

Malwina. /: zmieszana:/  
Ach Wujaszku!... jałym ci nieprzeszkodzę...



jałym tu nawet nie weszta teraz... ale Leontyna  
powiedziała że tu leżą nasze maski - f. idzie do  
stolika na lewo i bierze dwie maski atla. owe  
białe! Ach! otoż są!...

Mużownik. f. n. s. /

Jak ona jest ujmująca... f. Malwina chce  
odejść! Głazego? Jak procho?... niechże ci się  
przypatrze Malwinke... na honor... w tej sukni  
przeskoczna jesteś! -

Malwina.

Eh!... Wujaszek żartuje!... suknia piękna, ani  
słowa... ale niech no Wujaszek Leontyne zobaczy!...  
Ach! ona jest tak ładna jak anioł!... Ona tu za-  
raz przyjdzie... ucieczy się (Wujaszku)...  
już kończy toaletę...

Mużownik. f. n. s. /

Jakże jest dobra!... f. głośno! Fryś się już zupeł-  
nie ubrała.

Malwina.

Fryś - brach tylko maski i rehowizet.

Mużownik.

Fryś tak?... więc wzgardziłaś moim butkiem tem?...



Malwina. f. pomierzana:  
Bron' Boże! - bo widzisz Wujaszku... ja....

Prulbownik.  
Będzie Stwarta... wrzask wiesz... ja to lubię!...

Malwina.  
Znasz mnie Wujaszku... kłamaj miu miem!...  
Ja zachwycał się kwiatami z twojego ogrodu...  
i przyrzekał... że mi żal onych braci na Bal  
maskowy - tam będzie zadach... gorąco... więc się  
lekam aby mi niepowiedły!... Ja chciał te kwiaty  
tak długo utrzymać w świeżości póki tylko będzie moż-  
na... Kto wie... może mi Wujaszek już nigdy nie da-  
ruje podobnego bukietu!...

Prulbownik. f. n. 3 zawstydzony:  
Na bombach Saragossy!... może <sup>siłowa</sup> ~~osca~~ i prawda  
powiedziała!

Scena 10<sup>ta</sup>.  
Wij sami - Leontyna.

Leontyna. f. wychodzi zupełnie  
tak jak Malwina ubrana - mając bukiet za-  
gorsem - śpiewając piosnke z Lampy:



2. 1.  
 „Grzeba ujęć w tądzy mej... nie to niepo moze...  
 p. staje śmiało przed Pułkownikiem! / Przyszyna  
 sam Pułkownik!... wszak może dziś razem  
 z Ira Diawolem zaśpiewać „Modańscy karaczą  
 każdy mi ptaci!...“ a Dyj Algierski w tósze  
 w Algierze - pewnie by rył na t.: „Ach to ha-sek,  
 ach to ha-sek Ha Sultana!... Siżna talia -  
 łwarz cacańa“!...

Pułkownik. zachwycony!

Wierzę ci - wierzę mój Aniele!...

Leontyna.

Cha! cha! cha!... Malwino! czemużes' tak me-  
 lancholizna!... naśladowaj mnie siostró... Ja się  
 cieszę zawsze ze zgrzyot córki prezesa - one  
 pełna zżądności - ugracusz nasze hostiumy....  
 A cała młotrzeć u nog naszych legnie! Ale  
 gdzie się malha bawi?... p. wota! / Mamó!... Daga,  
 nieszacowana, nudna, Mamó czemu nie pie-  
 nysz?... p. biegnie w głąb Teatru... w tym wchodzi  
Pomaz - nieś wprawie ośce katamaz... wlewaj.



60. pio'ra i papier - własn'ie wrz'eł w chwili gdy  
Leontyna biegła do drzwi - braca onia i miechacy  
wypłewa atrament na jej suknie. - H. zamiast  
atramentu powinna być czekolada! /

Scena II<sup>ta</sup>  
z rami Tomasz.

Leontyna. f. krzyczy!  
Ach! ... niegodziwy batwanie ... niezgrabiaszu!  
rogi niedzwiedziw! jestem zgubiona! ... nie bede  
na Balu! ... f. pada na ręce Pułkownika omgłata! /

Tomasz. f. stoi zolwarta gęba!  
Cy! cy! co ja zrobiłem! ...

Pułkownik.  
Na miłość Boską ... wody! ... wody! ... ona umiślała.

Melwina.  
Niedna Leontyna! f. wybiega 'radkiem! /

Tomasz. f. zatamuje rękę!  
Otom Panne ugarniował! ... ale Bóg widzi  
że miwinnie!

Pułkownik. f. sadza Leontynę na krzesło! /



61.  
Czy nie żałuję ostatek?... pocóż ty przynosisz  
ten przeklęty atrament?

Tomasz.

Na rozkaz Pułkownika... wszakżeś musiał  
pisać do Notariusza!

Malwina. f. przybiega z woda:  
Oto jest woda!

Pułkownik. f. bierze wodę i pokrapia  
nią twarz Leontyny:

Leontyna. f. zrywa się:  
O Boże! co za głupstwo!... chcesz mi Pein catta  
zalecić zniszczyć?

Pułkownik.  
Dziśki Bogu! przychodzi do zmysłów!

Tomasz. f. n.:  
A mnie się zdaje, że odchodzi od zmysłów!

Leontyna. f. ogląda sułtana:  
Jakiż mój na ten widok okropny byłby przy  
zdrowych zmysłach? - Ach!... już niema ratunku -  
f. zatakuje ręce: Owszem! wszystko znikło dla mnie - co  
powiedza moi tancerze?... nie będą tanieć ta Contra  
dansa - ja sobie życie odbiorę!...



Malwina. -

Uspokój się biedna Leontyno!... mam sposób oświe-  
dzenia twych cierpień... pójdź przede do gabinetu.  
weź moja suknie... ja chętnie w domu zostanę...

Leontyna. p. na pół zptaczem śmieje  
się: / Czy będzie może?..

Malwina!... Ty zrobisz sta-  
mnie tak wielką ofiarę?....

Malwina.

Jesteś dzielna... nie rob tyle ceremonii... na tem  
wzrysey zyskamy... Płacz! biedny Wujaszek sam  
mógłby się w domu... p. bierze Pułkownika za rękę  
Ja zostanę z toba Wujaszku - zagramy z toba ma-  
ryaszka!... Dalej Leontyno... spieszymy... gdyż się o-  
późnić możesz...

Leontyna. p. rzucą się jej na  
szyję: /

O Malwino! tej grzeczności nigdy ci nie za-  
pomnę!... Tak... tak spieszymy... Dobranoc Wujasz-  
ku!... baw tu dobrze Malwino... parole d'honneur!  
ona zasługuje na to! p. obciżawo odchodzą: /

Pułkownik. p. spogla da zaniem-  
zamysłomy / Ach!...

Ach!...




Gomaz.

A co Panie Młotowniku? która lepsza? he...?

Młotownik.

Miles! miles! Gomaziu!... Leontyna jest moja naręczona!... po wybiega śródkiem!

Scena 12<sup>ta</sup>Gomaz. p. sam.

Mój Boże! co się stało z naszym Młotownikiem!...  
Był lat trzydzieści i trzy, młodym Wojownikiem,  
Na wyspie San Domingo bit tego murzynów,  
W Hiszpanii Gorylasów, w Egipcie Turczyków,  
Dobrywał Saragossy, ... drapał się na mury,  
Nieprzyjaciół krajów kropił dobre skóry,   
W kairze wziął niewolę, trytulnego Bazarę,  
A jedna francuzica dziś mu dmucha w kark!...  
Ta miłość nie może... ona robi cuda!...

Gomaz został z Bohatera, a z mądrego dunda!...  
Mnieby tak nie złapata... Choć moja panno!  
Chociażby była aniołem, ~~Wenera~~, Dyanna!  
Stary Gomaz nie głupi - on ceni swa rękę



64. Woli Baba. od zniwa, niżli cudzoziemce!

Monie' aktu 2<sup>go</sup> f. adchodzi:

Akt 3<sup>ci</sup>

f. Schorajgo tak sama:

Siła f. iza

Weronika f. sama - wychodzi z galicintu  
lewej strony: Jeszcze nima żywej duszy... nawet Pana  
Mistrzownika... który pierwszy przychodzi do śniadania...  
Leś co się stało naszej Mannie Leontynie?... pewna  
się ze mną raptownie... i tak na gwałt zwolnił za ręką...  
rozumiałam że jestem w tym miejscu... aż tu mi panna  
rozkażę alym posła do tego pokoju i szukać  
listu który wczoraj podarła. f. szuka po ziemi: Nie  
a nie widzę... f. zagłada: Aha! jest coś w kominku...  
f. wyciąga kawałki podartego listu: Znalazła się zguba!  
f. biega przy stoliku i układa kawałki: Rozumiem... to  
jest list od Pana Batysta... nie jestem wprawdzie



ciężka - ale chciałabym przecież wiedzieć co on takiego  
do niej pisat?...  
Scena 2<sup>ga</sup>

Weronika i Tomasz - przechodzi i staje w głębi niepostarze-  
żony:

Weronika.  
Ołóż adres już gotów - [:czyta:] "Mademoiselle..."  
Impertinent!... jak można do pańy szlacheckiej  
radu - "Mademoiselle" - pisać... gdzież nawet mój  
kochanek Grenadyer tak do mnie napisał datyłam  
mu adresek!... a teraz do listu... "Mademoiselle"... znów?  
to jest grubiaśnin bez żadnego uphowania! [:czyta:]  
"Gdyż wczoraj prosił matki o rękę swoją..."

Tomasz. [: stoi za jej krzesłem i chwytając  
za ramiona:] Hola! Stój!

Weronika. [: Krzyż:]  
Gwałtu! czego ty chcesz?...

Tomasz.  
Ami murem! siedź cicho!... albo cię na dwore rozpiatam.  
[: czyta list przez jej ramiona:] fiu!... fiu! jak ładnie



66.  
poskładać aśindzka kawalki listu ... musiataś ze-  
to praktykować w tym rzemiośle... peryta! Dzis' zrana...  
wchodząc do jej domu ocy mi się stworzył... miejscem  
godzin... peryta dalej po cieku! Ado milion gerylason!...  
wzrakże to Manna wyrażnego dostata adkora - sta tego  
że miała pażende z tym Elegansem Baronem! Bravoo!  
Mnie Pulchowiku!...

Weronika.

Ola Boga! co czynisz?... chęć że mnie nie zezwala  
robić?...

Tomaz. Trzymaj się ciagle!

Sidzieć Mośia Manna - ani ciebie ani też mego  
Pulchowika nie zrobisz nie zezwalać mi! Mośi  
Pulchowiku! Mośi Pulchowiku!...

Weronika.

Tomaz! ja ci ocy wydrapię!

Tomaz.

Jak będziesz miała ręce wolne - drap w ten sposób i ci  
się podoba...

Weronika.

Na miłość Boską! ty mi ręce powydrapiasz!

Tomaz.



67  
Nie mierzędzy... Grenadyer i je naćia gnie. Panie  
Pułkowniku!... z tą samą spiegią nieprzyjacielskiego!

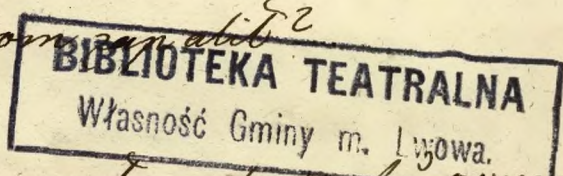
Scena 3<sup>a</sup>

Dawni i Pułkownik.

Pułkownik.

Czego wrzeszczysz?... czy się domyślasz?

Tomasz.



Nie mógł Pułkownik Dom cały - ale ja chce przysłać  
nie inne płomienie. - Wskrzysłem dysztelaję esencję mi-  
łosnej.

Pułkownik.

Czy masz do tej dziewczyny?... paść ja!...

Tomasz.

Daruj Pułkownik!... tym razem subordynacja musi  
przekroczyć... wizerajsz oszerperca doślad mi ruszacz  
Dwoni! Dziewczyno! nie wier mi się na krześle, bo!  
wyglaj Panie Pułkowniku, ten podarty listek...  
pisany do Maryjanki, jego ulubionej marzeńzonej...  
a klony ta garderobianka której natury do kupy  
ulożyła; a gdy ja ruszę - porwie dowody obrony



68. mego potroczanego honoru. -

Pułkownik.  
Tomaszu! czy znów zapraszasz?

Tomasz.  
Nie Mościu Pułkowniku - ja koniecznie to co wczoraj  
rozporządziłem - ten list otworem Panu oczy... w nim  
bowiem wypiszę? Pułkowniku wiadomości o Pen-  
dez - sous - które Anna Maryjanka dała wczoraj  
przed południem Baronowi Boraneckiemu. -

Pułkownik.  
Wiesz to lepiej? / liegnie żywo do statku - lecz się raptem  
wstrzymuje. / Ale nie... nie będzie kryta... Tomasz! rozka-  
żajże ci. pusz ja!

Tomasz. / pusz ja!  
Niekć więc idzie do wypadków. -

Weronika. / poprawia suknie i mała  
się po ramionach. / Eddingham.

Pułkownik. / spogląda ponuro na  
stół. / Mauza.

Weronika.  
Mógłbyś odejść Panie Pułkowniku?



Mulakownik. / p. surewo. /

Mościu Panno! pięknem brudniś się rzemiostem - zdrażasz  
tajemnice węg Państwa.

Weronika. / p. zdoćinikiem. /

Nardzo przeproszam!... Panna Leontyna kazała mi  
zukać biletu... Który wczoraj przez rozłaz mnie padała...  
stój ja przez malinka ciekawość chciałam się dowiedzieć  
składając kawałki - czy to ten sam, który wczoraj Pan  
Batyśt przysłał Pannie Leontynie.....

Mulakownik.

A więc od Pana Batyśta był ten bilet?...

Weronika.

Tak jest... przekonaj się Pan... / idzie do stołu. /

Mulakownik.

Wstrzymaj się!... nie domnie należy wchodzić w tajemnice  
Panny Leontyny - która jeszcze nie była wówczas moja  
naręczona!...

Tomaz.

Mulakowniku!... wleb mi wyppal acyrtaj!...

Mulakownik.

Milczenie!



Scena 4<sup>ta</sup>Ciż sami - Leontyna.Leontyna. /: wranym w ubiorze:/

Weronika!... gdzieś niedziela... a... dzień dobry duchany  
 Wujaszku! O Boże! cóż znaczy twój wzrost ponury?

/: spogląda na Tomasa i Weronikę:/ I wiadom ci  
 znajduję towarzystwie? /: Weronika pokazuje jej na stół:/  
 /: n.s:/ Przecież ona chce z temi znakami?

Muśkownik. /: do Weroniki i Tomasa:/Przez ślad! /: Weronika odchodzi:/Tomasz. /: n.s:/

Mam wraga nadzieję, że się Maryzanka niewywiła  
 tej matni! - /: odchodzi/

Scena 5<sup>ta</sup>Muśkownik - Leontyna.Leontyna.

I cóż Wujaszku?

Muśkownik. /: spogląda na nią z uwagą:/

Leontyno! co to za bilet?

Leontyna.

Bilet? Gdzie?

Muśkownik. /: wskazuje na stół:/

Na stole... przez ciębie podarty... a przez twoje pokojowke



na nowo złożony? -

Leontyna. p. idzie do stołu i mówi wesoło:

A... to list od pana Batyst!... Wujaszek go czytał za-  
pewne?...

Mulhownik.

Nie moje dzieci. - Ja nie czytam tego, co do mnie minależij.

Leontyna. p. śmiało:

Wczoraj ten bilet mić mnie nieobchodził - lecz dzisiaj...  
jest on obrazem mego narzeczego - dla tego rozdazałam  
Heroniś, alby zebrała kawalerki; - chciałam ci go pokazać  
mój kuby.

Leontyna!

Mulhownik. p. patrzy na nią z powątpiewaniem:

Leontyna.

Proszę czytać... żadam tego!...

Mulhownik. p. idzie do stołu i czyta:

Aa!... kiedy chcesz.....

Leontyna. p.  $\frac{m}{5}$ :

Am! fatalne zdarzenie!... lecz nie tracimy odwagi.  
Ciocia w Paryżu zawsze mi mawiała - że i w sprawie  
zawitej trzeba czelności nadbrać. Zobaczymy!

Mulhownik. p. mówi do niej z gniewem:



72. A zatem Pan Batory wygrywa Twoja kcha!... <sup>ty</sup> Ażadzież,  
że to jest i dla mnie obraza <sup>was</sup> Wyznaj mi kto jest ten  
szere słowy... Ten wysokiego rodzaju rywal, któremu wczoraj  
przed południem dała Rendez-vous?

Leontyna. p. spóźnion.

Baron Dorancki!...

Mulłownik. p. zgwień.

Ha!... <sup>p. n.</sup> <sup>skrzywdzonym ci</sup> ~~Budny~~ Tomasz... <sup>sej</sup> Nazwałem ~~ci~~ ożperca!...

Leontyna.

Blazegoś się gniewa? Wujaszku?... czy rozumiesz,  
że twar <sup>powalone</sup>... zgrabna kibić... Wyekowanie i talenta  
twojej sióstrzennicy, tylko twoja uwaga na siebie zwraca-  
jąca?... Robię ja z tego tajemnicę?... Że mnie ko-  
chan Wujaszku mamże wyprzeć się dla tego świata,  
niekonwersować z ludźmi dobrego tonu?... cożby Pa-  
ryż na to powiedział?... Pan Baron Dorancki jest  
inteligentem... Kto'ny na mnie zrobił największe  
wrażenie... On często bywa w naszym  
domu, wczoraj zaś dowiedział się że jestem pama...  
przybiegł zachwycony notem kłopotawym - lecz ja  
dałam mu na zawsze odprowe... oż i po wszystkim!



73.  
Mużownik.

O! Leontyna!... jakże chętnie chciałybyśmy temu wierzyć!

Leontyna. p. obrażona:

Tak się podoba mojemu Mużownikowi!...

Edward. p. za sienną:

A zatem jest wdomek - a la bonheur!

Leontyna. p. <sup>n</sup>s:

O Boże! to on! zginie tam!...

Sienna b. <sup>ta</sup>

Sawoni - Edward.

Edward.

Proszę darować - jeśli przeszkadza... a!... Pan Mużownik!... jakżem przeświadczy, że go wmiścić znajdę...  
ad ostatniej pety nie miałem tej przyjemności....

Mużownik. p. niesprzeczając zoba Leontyny:

Moi no obowiązany mojemu Baronie!... Może zapuścić się...  
jaki powód tak rano do mnie go sprowadza?...

Edward. p. lekko:

O!... myśliż się <sup>panie</sup> Mużowniku... ja niedo <sup>cielsie</sup> stana przychodzę...  
moja wizyta kryje się tej pięknej Damy. - p. kła-  
nia się Leontynie i chce ją wręczyć pocałować!



74. Leontyna. /: odwracając się do niego:/  
Bezстыdny!  
Полковник. /: повсичагажа? гниє:/  
Брытак?... а więc nieprzeszkadzam. /: chce odejść:/  
Edward. /: zatrzymuje go:/  
O!... tylko bez ceremonii... bardzo proszę... Plan mi wa-  
le nieprzeszkadza... Dziś tej nocy miałem do przebie-  
kani'cy' Kontradansa z Hanna Leontyna. - Wkrótce por-  
wał mi ją do Walii jakiś młody officer... lecz gdy się  
tylko odemnie oddaliła - spotknęłam chustkę przy mo-  
ich nogach - schowałam ją do kieszeni - <sup>a w tym czasie</sup> ~~z tamtego~~ tam-  
cujacych... niemiłym sposobności zapytania się do  
tego ta chustka należy?... lecz dziś rano skoro ją wy-  
jął z rąka mój kameryer... <sup>na niej była</sup> zapach ~~między i jej~~ <sup>z tamtego</sup>  
natomiast cyfra... <sup>a ponieważ</sup> przekonałam mnie, że jest własnością pisk-  
ny Leontyny <sup>z tamtego</sup> niepoklebam sobie /: pironia:/ alby mi ją rzu-  
ciła na pamięć - <sup>z wdaniem</sup> sta tego. ~~Adas~~ mimowolna kradzież  
własności! /: Solyma zgranadna chustka która schował  
walcie pierwszym i oddaje Leontynie z Elegancją:/  
Leontyna. /: wesoła:/  
Na stawkę Paryża... prawda... to moja chustka... jużem sa-  
dzita że jej nigdy nie oddam. - Chociaż Baronie!...



moimom mi obowiązana za ten powrót mej własności.... Na  
honor wielka probieś mi przystuge - f. n. f. Niogodziwy!...

Edward.

O! Pani jesteś narzuty dobra!... za tak małą przystuge,  
tyle grzesności... Leontyna. f. n. f. Pulchowick. <sup>ach Baronie to moja ukochana</sup>  
<sup>chustka</sup>

ach Baronie!... przyjmij i odemnie dzięki za przystuge  
która! wyświadczył mojej narzeczonej... <sup>niegodny je</sup>  
<sup>dyna pamięć</sup>  
<sup>na którą</sup>  
<sup>miał ademie</sup>

Edward. f. igwo: f.

~~Jednak Pulchowicku~~ jego narzeczonej?...

Pulchowick.

Tak jest Baronie!... dla czegoś to podziwienie? ~~nieprawdę~~

Edward.

Podziwienie?... bynajmniej... ~~przeciwie~~... owszem... win-  
ny być Pulchowicku!...

Pulchowick. f. dobicie: f.

Moi Pan masz powody sprzeciwie' nie temu wyborowi?

Edward.

Mnie Pulchowicku....

Leontyna. f. n. f.

O Boże!

Pulchowick. f. dobicie: f.

Tak Manna jeszcze jest wolna... jeżeli w przyszedła... je-  
stem gotów odstąpić mego zamiaru!...



76. Co? Edward. /mimo pomieszanym/  
Mama! - ja nie rozumiem....

Mużownik.  
Czy tak?... więc moja kochanica może mnie lepiej rozumieć.

Leontyna. /zgodnością/  
Bogus... ani słowa więcej Mużowniku!... Pani Ba-  
roni Boraniłki!... Mój Wujaszek wie żeś był umnie-  
wczoraj przed potudniem, nie mam żadnych powodów  
abyś się ramięniał tego wizyta - ale tego mówię  
bez obawy... Proszę i Pana Barona, aby jako cze-  
ść honoru był znowem wujem otwartym!... mam  
prawo żądania tej otwartości od niego.

Edward. /zmieszany/  
Mamże wistocie....

Leontyna. /początek/  
o Proszę o Pana! - Edward.

Wyznaje... że to osobliwa awantura... ale gdy sama  
Mnie żąda... słuchaj! Pani Mużownik!... jesteś cze-  
ściem honoru... ja mam prawo powągać takich ludzi...  
słuchaj więc... wczoraj wtem samem pokój... Włocza-  
tem jak grzesznik przed <sup>Panna</sup> Leontyną... błagam ja, abyś  
<sup>o wrażliwości</sup> mnie kochała... już to jest nasza sympatja... a ona...  
ona! Mużownik... wylewaj try gorzej nad biednym



Baronem! ~~... Ale...~~ Okrutna wzgardziła mna... i niechęć!  
dala mi najformalnijszą Dyminyę! ~~Daruj Mułkow-~~  
~~niku!... ale podobne postępowanie między sobą by-~~  
~~najmniej zachowaniem Marjettine.~~

Leontyna. f. 12.

Edypham!...

Mułkownik. f. z radością.

Dziękuję ci Baronie za tę nowinę - jesteś walecznym mto-  
dzińcem! f. ścisła go! Szeli ona dala ci Dyminyę i do  
Kochankowi - zaciągnij się pod Romendę mojej przy-  
jaźni!... proszę ci do mego większego szataw! spo-  
dziwam się że mnie będziesz często odwiedzał?...

Edward. f. Przygląda nam mierzaka

Oto moja kcha! f. Tak namiętny gospodarz... zawsze znaj-  
dzie podobnych mnie gości! - ~~Wzgnam pania~~ <sup>a 10 p. tem</sup> ~~lipca~~  
~~zobów Mułkowniku~~ - większe zabawy przekładam  
nad wszystkie inne!... f. do Leontyny spiewając.

"Ach! wzgnam ci stulecia, już naszpiliłś." -

~~ale na wio zobaczymy się znów.~~ - Arcoir mon

<sup>Wzgnam pania</sup>  
Colonell! f. do Leontyny. Sans amour! sans  
vancan!... f. odchodzi.



Scena 2<sup>ga</sup>

Mużownik - Leontyna.

Leontyna!

Mużownik.

Manie Mużowskiemu!... Leontyna. / iakty walczyła za sobą /  
jesteś przekonany o prawdziw-  
stość moich?...

Mużownik. / bierze ją za rękę /  
Tak aniele... przekonatem się... żegnaj... przebac! za pominię!

Leontyna. / z trzemi /  
To pierwsze naderżenie... przebaczem ci!... ale Manie!...  
chcę zapomnieć o nazwisku narzeczonej... Tak wyjaśnij!...  
nawet wamnie raczej wolał dostrzeżenie!

Leontyna!...

Mużownik.

Leontyna.

Łoż już narozpląsany... Manie nie ma we mnie zaufa-  
nia... ja także nie widzę ci ufam... więc bądź lepiej  
gdy wrócimy do dawnych stosunków!...

Mużownik.

Leontyna!... Ty zmigłasz... albo mnie nigdy nie kochałaś..

Leontyna.

Przecież nie... dla tego... że cię kocham wyjaśnij... nie =



79.

niechciałbym twój nie przepaść... Jesteś widzę podejrzli-  
wym, a ja... nie... nie... lepiej tamę potoryć narej mitorci!...

Mulhownik.

Przebaż Lonty no!... nie wracaj mnie - złażitem!... za-  
pomnij klęku chowitowego. ! Kłeka przed nią!

Sięna 8<sup>ma</sup>

Jeź sami Tomasz.

Tomasz. ! Staje iak wyty: ! - <sup>n</sup>5: !

Ató maie!... iuz mularzata kłozie na grochu - ! głoim!  
A do milion kroc sto tyńcy...

Mulhownik. ! zgrwa ić!

Czego chieś ośle?

Tomasz.

To nie ja Panie - to Notariusz... czeka na Pana Mulhownika.

Mulhownik.

Jeź prze! - zaraz przyjde.

Tomasz.

Dobrze Panie! ! <sup>n</sup>5: ! Możiwe Mulhowniczyska!... sęhada  
człowieka. ! odhadzi!

Mulhownik. ! zgniewem!



30. Leontyno!... Notariusz czeka... ~~przyniósł~~<sup>2</sup> kontrakt ~~z~~<sup>z</sup> dubnem  
Młodzieńcy tyłko... a skutk będzie na kudy ~~tyłko~~<sup>zima</sup> zechcesz -  
Zerzeli zaś mi!... Służej mi bodeć jak dreczyl... niech się  
Młoda zwiastki między nami...

Leontyna. /: kługuć i rzucić mu się na ryj! /

Każ mi mierz... Mużownik.

Przebrażasz mi? Leontyna.

Zapomni nam. Mużownik.

O! zainna dżewczyńno!... kudyż wesele?...

Za 8 dni! Leontyna.

Mużownik. /: zgradosia! /  
Na bomby Saragossy!... niechże się uścisną. /: ścisną ją! /  
Wkładaj jabłka warto - niech się to nie rozaja....

Jutro, jutro pójdziemy zroba do ołtarza!...

Spiż draga Leontyno, spiż do twojej matki,

Spiż do twoich raddanych, uścisnąj swe dziatki...

Kochaj kmiotkow jak braci! bo to zaprzyl wielki

To jest piersza powinność enij obywatelki! - -

Tomaszu! hej Tomasz! /: Tomasz wchodzi! /

Nech zająć konie! -



84.  
Jedziemy wysiść na wieś!... Ty stoisz gawronie?...

Gomarz.  
Stoję panie. - rozmyślam i deliburuję!

Putkownik.  
Za drzwi... za drzwi!... bo ptasy!

Gomarz. f. wola się ku drzwiom!

Już się rejestruje!...

Putkownik

Wojnę! kuba! - Matka zebra! f. odchodzi na prawo do  
galinietu!

Gomarz. f. postępuje na przód!

To widzę nie chychy!...

Pan Putkownik orzekał dla tej francuskiej!

Chcieliśmy mu się na wieś... wśród burzy i wiatrów!...

f. wola za drzwi!

Hej! Maszynny! zaprzęgaj!... idź do Bonifratrów!

④

Koniec aktu trzeciego. - f. odchodzi!

AKT 4<sup>ty</sup>

Grat wystawia salon ogrodowy - drzwi uklamne do ogro-  
du - po obu stronach po dwa galiniety!



Scena 1<sup>ga</sup>

Łozojewka. f. sama, wychodzi z drugich  
drzwi po prawej stronie: f

Co za noc kurżliwa!... Oho! jestem znów w tym płaciu.  
poraz pierwszy od śmierci naszej kochanej matki!... postę-  
nowiam unikać tych miejsc... lecz wesele mojej córki zmie-  
niło ten zamiar!... Biedna moja Matka!... ile ona  
przytem ucierpi!... unika odemnie... zapewne dlatego  
alym jej też niewdziata!... Ależ Leontyna!... wolnaż  
ona jest uszczelwić mojego brata?... Niestety!... bardzo  
walcie!... pierwszego dnia zaraz po przybyciu do tego  
płacia wygniosła się odemnie... i obróciła za miesz-  
kaniem półkoj... w którym matka moja wydała  
ostatnie tchnienie!... nawet modlić mi się przestawała!

Scena 2<sup>ga</sup>

Łozojewka - Weronika - f. z prawych  
drzwi pieranych: f

Łozojewka.

Coż robi Leontyna? czemuż wporanku swego wesela  
unika przed matką?...



Weronika.

Gdyż Hanna gazeta jest suknia weselna... własnie postata  
mnie do ogrodu po wiezi kwiaty.

Łdziejewska.

To mniucieknie - powieść jej ze matka skrzyżnia pomówie.

Weronika.

Idź Pani... ale... p. kwia głowa i adchodzi do drzazisk drzwi  
na prawo!

Siena 3.

Łdziejewska i Malwina. p. w sukni białej przys-  
chodzi zagrodu!

Malwina.

Dzien dobry mamo!... Jesteś sama - tem lepiej!...

Łdziejewska. p. tagodnie!

Nie... dobrego - gdzież się tak stugo bawita?

Malwina.

Ach! nie mogłam ani owa tej nocy zamrozić... iakies  
myśli... tęsknota!... Owa tego wstalam o wchodzie słońca...  
wysztam po cieku z podkoju i udatam się do tej matyż ka-  
pliecki wlecie.... gdzie nasza babunia pochowana...  
Tam goraco się modlitam za naszego wujaszka... który...



84. O!a nas tyle dobrego wyswiadcyl... oraz prositam Boga aby  
związki z Leontyna byl tak niezlincym jak na to zasluguje.

Scena 4<sup>ta</sup>.

Lej i Tomasz.

Tomasz. [wchodzi srodkiem.]

Mian Nutkownik prosie was moji Danu na miedanie do  
pawilonu ogrodowego... wktorym sie rozgospodarowata  
sigo przysla.... Urojewska.

Ach!... niepowinna byla tam sie rozgospodarowac....

Tomasz.

F ja tak mowie... O moj Boze! czego zsmu doczekali!  
zaraz ten gabinet... gdzie powinna raczej mieszkac!  
Przekazuje Malwina. Ktora godna nie naszych i btozost  
tawienstwa.

Malwina. [surowo.]

Tomasz!... niwaz sie mi ztego mowie na moja  
siostrze!

Urojewska.

Przyjacielu! pamietaj ze Leontyna jest moja  
siostra! -

Tomasz.

Do milion bagnetow!... to tez jedyna jest jej zasuga.  
Manno Malwino... mam do niej jedna prosbe. -



Malwina.  
 Jaki takiego staruszku?...

Gomarz.

Saj mi spanna owa wiadoma kulka łowiana - kłó-  
 ra! mi przeszłego roku capnęła!...

Malwina. /:przeziona:/  
 O mój Boże! - sta czego? na co?

Gomarz. /:pokazuje na lewo stronę do gabi-  
netu:/ Skoro on tytko dziś powrócił od ołtarzew... ja sobie  
 te kulke wleb. wpakuje - ja tu więcej zostawać nie mogę  
 a iść bez niego także niepotrafia!... /:pocięra try:/ ja nie  
 nawidzę ja bardziej... niż Gorylasów Hiszpańskich -  
/:odchodzi śródkiem:/

Scena 5<sup>ta</sup>

Łdziejewska - Malwina - później młody Młotkowski:/

Malwina.

Slyzatas Matko słowa pożyczanego sługi, - choć sobie  
 życie oddawać. /:pada na koczko ostaliona:/ O Matko  
 moja!

Łdziejewska.

Na miłość Boga - cożko... uspokój się... nie zostajesz  
 i jeszcze twoja siostra matka?...



Malwinie. p. uchwyci głowę strony:  
 Na bomby Saragossy!... gdzie wrzucić się bawieć?  
 Momie jam już śniadanie widnie mojego wesela?  
 Gdzie jest moja narzeczona?...

Malwinie. p. ze smutkiem:  
 Niestety! sama jej już jeszcze niewiżiłam - Wronika  
 poszła i szuka. - Malwinie.

Czy wam się skoło... Malwino!... ty ptaszysz?... na Bomby  
 Saragossy!... niepodzielać z mną mojego szereścia?

Malwina. p. przerywanym głosem:  
 Mylisz się... wujaszku!... jesteś naszym Sobroczynica-  
 a my - podzielaemy radość twoją!...

Malwinie. p. bierze ją za rękę:  
 Mówisz to szereze Malwino?... patrz mi w oczy!  
 o pójdz do mojego serca!...

Malwina. p. ściska się... ociera try-  
 i rękę się na rękę Malwinieka:

Malwinie. p. ściska ją:  
 Dobrze! Kochane dziecko!...

Malwina. p. wykręca mu się z ręki:  
 Ach! Tak!... ja zupełnie jestem szereśliwa!... p. zastania  
 twarz rękami i uśmiecha do galwinetu na prawo:



Muśkawnik. p. niepokojny:/

Nowidz mi pioskę! co się stało Malwinie?... Drzy... płacze...

Drojewska.

Łuprajnie... dziewczyna!... trochę dziś jest sentymentalna...

Scena 6<sup>ta</sup>

Wszyscy Weronika.

Weronika. p. zagraża:/

Panna Leontyna bardzo przeprasza - że się Państwu  
teraz widzieć nie może - jest mocno rozgniewana... wredna  
suknia i to strójones... lecz jak tylko skonczy teatralne  
mieszka sturje natychmiast.

Drojewska. p. miśknie:/

Dobrze... już dobrze!

Weronika. p. odchodzi:/

Drojewska.

Mój Boże! suknia ja więcej alechdzi niż serce matki.  
Bracie!... czekaj tu na swoją narzeczoną. p. odchodzi  
środkiem:/

Muśkawnik. p. sam:/

Tak... tak... czuje... że mógłbym sobie co innego wybrać...  
Mądre... już zapóźno.



Scena 7<sup>ma</sup>  
Muśkownik - Tomasz -

Tomasz. f. zagrodu:  
 Spanie Muśkowniku! niech pełne iak bomba, iżeli  
 ten chłystek któregoś widział skradającego się ku rzece,  
 Heron, nie jest amantem spanny Maryżanki!...

Coż się znów stało? Muśkownik.  
 co nowego?

Tomasz. f. patr. w głąb:  
 Niemówiłem?... teraz głowę zchrząkać wyświadc... to coś podej-  
 rzanego!... na liście pod Galawera zadrłinał się Muśkowni-  
 ku - plankieruziny... postawmy się na piśniętach w tym  
 galiniecie!... f. pokazuje na lewo:

Muśkownik.  
 Przy cie szatan opętał przeklęty Duchowidzu! przymu-  
 szasz mnie gwałtem do postawienia!...

Tomasz. f. ciągnie Muśkownika:  
 Lewo zwrot... marsz! f. krzyż. się w galiniecie:

Scena 8<sup>ma</sup>

Weronika i Edward. f. pokazuje się  
 przed Weroniką z prawej strony wglębi - Weronika idzie



za nim i ciażnie go naprzód!

Weronika.

Na miłość Boska... Baronie!

Edward.

Mów ciszej ~~Weroniko~~... albo zginiesz!

Weronika.

To jest brzydko! szkaradnie! Orze cęta... wszyscy są za,  
pewne wogrodowym salonie... górgley kto nadziedz... Panie  
Baronie będz drzyczata gwałtu....

Edward. / zatyka jej usta jedną ręką, a  
w drugą pokazuje dukata: /

Cicho!... <sup>Bym dukaciu ciem zapieczętuję ci uszy</sup>  
~~oto pierze mu drugą ręką usta.~~

Weronika.

Ach Baronie! / bierze mu drugi dukat: / opan masz  
wielką wstążę nademną!...

Edward.

Stuchaj Weroniko!... jesteś powiernicą Leontyny...  
oddawałaś mi dotąd wiernie wszystkie raporty -  
Czyś nieś z przypadkiem iaki <sup>jeś</sup> Numer Losu  
loteryjnego - który jej Wujaszek podarował?



Weronika.

O Noż! czemu to pan zamyslał?

Edward. / żywo: /

Powiedz!... jaki numer?

Weronika.

Na pamięć niewiem - ale mam go na papierku zanotowanego. Leż co Pan chcesz wiedzieć? (Manna Kontyna jak uważałam ma nadzieję coś wygrać... bo napisawszy na karteczce Numer... prosiła mego Grenadyera który wczoraj mnie odwiedził aby wziąć go do miasta, i zdał jej natychmiast raport, iż jej fortuna jej postuży. -

Edward. / niecierpliwie: /

Ależ masz notatkę tego numeru?

Weronika.

Go już rozumiem - mam ją w toalecie. - Gdybyś Pan był Łaskaw i pojechał do miasta -

Edward.

Właśnie na to czekam - przynies mi karteczkę - a doświadczyć drugiego dubleta

Weronika.

Biegnie - leć! - / abryga tam gdzie przyszła: /



Edward. f. sam.!

Gdyby tak było jak słyszałem... gdyby to był jej numer?...  
wim że jest <sup>jemne</sup> zakochana we mnie! To się pokazało przy  
odbieraniu chustki! O prawo! <sup>Boże!</sup> fudownie!...

Weronika. f. wraca śpiesznie!

Oto jest owa karteczka - ośpieszaj! Pan do miasta...  
bo Panna Leontyna jest niespokojna... przechadza się  
zniecierpliwioną po sali - i tak wzdycha, że aż wo-  
gradzie stychać!...

Edward. f. wpycha jej karteczkę i ucieka!

Bravissimo!... Weronika! <sup>obrypię się milionami</sup> ~~to będzie~~ nagradz, jeżeli wryszku  
pójdziesz podług moich rydzeń. f. chowa do Kamizelki kar-  
teczki! Prowadź mnie do niej! -

Weronika.

Ola Boga! Co pan myśli?... Panna  
Leontyna ozy mi wydrapie - a Patko-  
wnik gołow mnie zamordować!

Edward.

Za całosc ozy... ja ci zarecam - a pan Pat-  
kownik... podziwiam się utraci w krótce  
władze nad tobą!



Leontyna / w głębi!

Woronisko!

Woroniska / biegnie ku Leontynie!

Maś tobie!

Senag.

Cyzami i Leontyna.

Leontyna

Woronisko! ułóżam na ciebie.

Edward / biegnie ku niej i mówi z cichą

Leontyno!

Leontyna / przekazuje wykrzyknienie

Ach!

Edward / bierze ją za rękę

Cicho Leontyno! natrąga! posłuchaj mnie!

Woroniska / podchodzi w głębi, przez całą scenę

przechadza się za drzwiami!

Leontyna

Nie Mości Baronie... fałszywość przechodzi  
wzrostkie granice! Pan się wzięty dwiedząć mnie  
w dniu moich zaślubin? Pan jesteś ty leż  
czelny m. . . .

Edward

Leontyno... proszę cię mow rozgromię!  
zaklinam cię poróżnij mnie. -







Edward

Odpowiedz mi Pani bez namysłu... gdyż nie  
wiele mam czasu... Leontyna. Kochasz ty two-  
iego Wuję?

Leontyna

Także Pan masz prawo pytać mnie o to?

Edward / bierze ją gwałtem w objęcia /

Przyśgam ci Leontyno... Kocham cię z całej  
duszy;... i gotów jestem poświęcić dla ciebie tyłu-  
stopy... majątek... wszystko co mam / no / nawet  
życie, czego nie mam.

Leontyna

Edwardzie!

Edward

Odpowiedz mi... Kochasz Dutkównikę?

Leontyna

Ach!... Kocham go jak mego kuzyna... ale...

Edward

Ale nie jak matronka?... nie Leontyno!  
znam twoje serce. Takich uczuć nie  
~~chowa się dla nikogo!~~ By nie mogłaś go Kochać



Leontyna. przetrzymaj!

Nie... nie Edwardzie... na Boga przysięgam... iako męża  
Kocham cię nie mogł... skrutny!... niewdzięczny Edwardzie!  
Ja kocham cię jedynie!

Edward. patrzy na nią z zadziwieniem!

Wciąż ołtuda chce niegrozić tego enotliwego męża...  
prórego ciem porem nic ciem jest. Bo, że cię.  
który miema inny wady przez swoje mierzadnej  
w łbie, kroon.  
miłosci?... O Leontyno!... na taką miłość on mierz-  
stąpił!...

Leontyna.

Niestety! wiem o tem

Edward.

~~Dobrze wie!~~... będzie <sup>wie</sup> moja!

Leontyna!

Alles....

Edward.

~~My jesteśmy sta się stworzeni - jedno jest godnem~~  
~~nie domoć any ten wieg wieg nie rozumiemy~~  
~~Drugiego. Ale tego odważnego wojownika my~~  
~~i opowiadamy~~  
~~przede twojego jarkma~~ Niegniewaj się Leontyno!  
~~je znam twoje błędy... prześcis, Kocham cię jak nala~~  
~~malenstwa~~  
~~my!~~ Leontyno!... słuchaj mnie - ale proszę... nie zemdlij



96. Zradości... Twój los wygrał 20,000. Złotych. Jesteś  
bogata - wybieraj więc - między mną a twoim wujaszkiem.

Leontyna. z radością:

Co? Ja wygrałam 20,000. Złotych? O Boże!... Dziękuje, ma-  
ja się odwrócić moje zasługi!...

Edward.

Nie nie spiesz się. - Lulisek ~~czuła~~ będzie oryginalna, ład-  
na i ~~droższa~~!... ~~Tysiąc do kochania stworzona~~ - rozważ tylko  
a ja ~~wtedy~~ <sup>nie</sup> ~~chcę~~ <sup>mar</sup> wyprawnie ~~ci~~ <sup>i zawiore</sup> zaprowadzę do Holii,  
gdzie Kapitan ~~potajemnie~~ natychmiast <sup>potajemnie</sup> ~~zawiezie~~  
matrimonium!...

Leontyna.

O Boże! coż się ze mną dzieje?... ale jakże się  
dowiedział?...

Edward.

Byłem zwaną w kantoze... Dowiedziałem się że  
najwznieśli wygrana pała ja na jeden numer  
które miał niedawno <sup>stwierdza</sup> ~~Wistogródski~~... roz-  
te powiedziała mi twoja ~~stwierdza~~ - ale czas upły-  
wa, - Leontyno! Słuchaj będzie moja?







98.

Tomasz. p. biegnie naprzód:

Wioat! hurra!... a to mi nie podobna - p. biegnie do Mułkownik - w zapomnieniu choć go usłyszał - lecz się wstrzymuje po zstwierzeniu: Bażnoś - stoj! przebiega Mułkownik - to pochodzi z dobrego serca!... moja ra, doś muszę wydmuchać z siebie, gdyż by mnie zadusiła. p. krzyczy: Mani Łdrożowska! Manno Medwina! przyglądajcie! dobra nowina!... wzięliśmy miś wesele ale na inne kopyto! Siena i j. ta

Gawni - Łdrożowska i Medwina. - p. Heronika

już wprzód się wzięli:

Łdrożowska.

O Boże! coż się stało?... p. spostrzega Edwarda: Łuk Baronii? Jan tu?... Mułkownik.

Siostr!... Leontyna ma cię, proszę o twoje zezwolenie na zwiastki... które jej bardziej do gustu przypadły - uwolę użyję ci mi ta minie do słowa rozpatuję złoto i błogo ław! Łdrożowska.

Co słyszę?... coś to!... przypomniałaś sobie Mułkownikowi, a teraz



79.  
kamiesz słowo!...

Leontyna.

Ach droga mammo! to się stało tak nagle... ze...

Edward.

Wzburz <sup>pani</sup> na <sup>od dawna</sup> ~~na~~ <sup>od dawna</sup> mammo!... ja mam prawo <sup>od dawna</sup> do  
ręki <sup>panny</sup> ~~panny~~ Leontyny!... <sup>wnie</sup> ~~gdzie~~ <sup>wnie</sup> wprzódę przy niej...

p. Stycha i babke (Kozłowska):

Tomasz.

Oho!... pociąg zatracił...

Muldownik.

Wzburz stary towarzyszu broni - to tam nowego?

p. Tomasz adchodzi - za nim wronika:

Malwina. p. zbójczym do Muldownika:

O Boże! ależ tylko mi goście!

Edward.

Waż' spokojna panno Malwino - ja się zabiłem, że  
nie udało mi się zająć...

Leontyna. p. uradowana:

Dobrze mówisz Edwardie!... zapewne nowina z Warszawy!

Słona 12<sup>ta</sup>

Nie sami - Tomasz i Komissant.



Tomasz.  
 Panie Pułkowniku... radość! zwycięstwo! Pan  
 wygrał 20,000!...  
Komisarsant.

Mnie darować... że miesza ich zabawę... chociaż  
 przekonany jestem, że podobny wypadek może  
 wnetkie drzwi otwierać. Pan Pułkownik wygrał  
 najwyższą nagrodę!  
Pułkownik.

Mylisz że Pan... już ten bilet nie jest moja własnością...

Leontyna.  
 Ach mamo!... ja mam ten bilet!... ja wygrałam  
 20,000! - ach! jakże mnie ścisnę!...

Zdrojewska.  
 Wiesz czy moje dzieci!...

Maksimow.  
 I ja także! całego serca!...

Komisarsant.  
 Jako Pułkownik - Pan oddał swój bilet? i ta  
 młoda dama jest jego właścicielką!...

Leontyna. / Jakże bilet  
 za gorzej! Oto jest dowód! -



Komissant. /: oglada bilet z podziwieniem:  
Czy to jest bilet Pani?...

Niezawodnie! Leontyna.

Komissant.  
I nie masz Pani innego?

Ni - dla czego? Leontyna. /: zmieszana:

Komissant.  
Możno Pani zataić... ten bilet mi nie wygląda - /: do-  
kupwa listy z pugilaresu i oddaje ja. Mułownikowi:

Proszę - najwzajemna wygrana padła na N°mer 9999.

Leontyna /: osłupiała:  
To niepodobna... Edwardzie!

Edward.  
Jakto niepodobna? ... 9.999... i jest Pani numerem!

Komissant.  
Przeciw!... Pani N°mer jest 6.666..

Leontyna. /: strwożona do Edwarda:  
Ktoś Pani powiedział że.....

Edward. /: bolywa z pomieszaniem karki  
z kamizelki: /: z pokojówką Weroniką... Pani jej  
pan



~~sama~~ napisała ten numer - f. pokazuj! 9, 999. -

Leontyna. f. przewraca kartke:

Gdzie tam... tu stoi wyraźnie 6, 666... a Boże! ona przewróciła wzięta kartka do ręki - i przewrotnie przeczytała. Ła f. odwraca kartke: Tym sposobem naturalnie jest 9, 999. - (Wspomnieć zapomniałam punktu położyci...)

Edward. f. wypiera jej kartke z ręki:  
To szkodnie!... proze... <sup>co to za omówienie</sup> ~~czego~~ <sup>pisownia</sup> narobiła;  
brak punktu jest użyciem... narobi wiele braku....

Komisant.

Alu wreszcie ręką jest wygrywający numer?... Wszak  
Pan Pułkownik wzięł dwa losy?...

Pułkownik. f. zadrzeć:

Malwino!... Ty masz ten Numer!...

Malwina. f. ztrwożona:

Ja? o mój Boże!... ja sama nie wiem i tak był numer... i gdzie go podziela?...

Pułkownik.

Widz Malwino!... 20,000. - to niebogatela!



Malkoina. p. przypomina sobie:

Garaz... garaz... Aha!... p. adbiega na prawo:

Pułkownik. p. do Komisarza:

Kto bąd' wygrał naszej familii... zawsześmy  
Pannu obowiązani za jego fadyge - Tomasz! zaprowadź  
tego Pannu do ~~grodzkiej~~ sali - iu zaraz bede Pannu  
skryt. - Tomasz. p. do Komisarza:

Proszę zroba... ja Pannu pierwszy usluž... wraknie  
sie dopieka proie na roinie!... po trzy milowej prze-  
jardie... warto sie troche posilie... znajdziemy  
co i na odwiezienie gardla. p. odchodzi z Komisarzem:

Scena iz 3<sup>ta</sup>.

Pułkownik - Drojewska - Leontyna - Edward.

Drojewska.

Uspokój sie Leontyno!... ta strata wynagrodzi ci -  
p. spogląda na Pułkownika: Skokrotnie ten!... który  
ma za chlube ostadza nasze cierpienia. -

Leontyna.

O malko moja!... ty niewiesz o więzieniu....

Drojewska.

Coż takiego?



Edward. /: patętyznie:/

Że ten ciós... zgromił razem dwa serca oła niebie  
przeznaczone. Manna Leontyna wie dobrze że for  
tuna oddawna nieprzyja Baroniowi Doranichemu!  
eata nadzieja była w wygraney... los zażartował nas  
obojga. - /: zata mi je kę:/ a ja tuho nieprzeżyję utra  
ty Leontyny... przecież... przecież... muszę się zmię na  
wielki rozłaczę. - Leontyna.

Jako Edwardzie!... ty chcesz mnie opuścić?...  
Edward. /: wzdycha moćno -

za kę Leontynę prowadzi ja na przód sieay:/  
Leontyno!... jedno słowo!... /: zęcha:/ Ty przegratas  
przed chwila na Loteryj - ja przegrałem wnoćy  
w faraona... Mima pieniędzy?... niestety!... miłość  
niemieję... serce umiera... Aż men gasi pochudnia...  
Amor zępił Arzate miłości i ułatuje wniebo... a ja...  
do Warszawy - /: klania się wrzyskiem i chęć odejść -  
Leontyna pada bez sił na krzesło:/  
- Mułdownik. /: zatrzymuje go:/



Proszę zebrać Mosci Panie, ... tak się uszczęśliwił  
młodziak ziołka tej panownej niewiasty i sier-  
żenica Pułkownika Wistogrodzkiego!...

Edward.

Jako? Pan mnie zatrzymujesz? ... Dobrze... Trzymaj  
mnie mocno - <sup>bo</sup> rozpaczy głowem sobie wleb  
wypalić. -

Scena 14<sup>ta</sup>.

Tu sami - Tomasz - później Malwina. -

Tomasz wpada!

Manie Pułkownika!... niechże Pan odprawi tego  
Loleryjnego nowicjusza nowiniarza bo nam wysy-  
ła poziada - jak widać potknął wspaniałe minuty całe proste.  
tylko ogon zostawił - a teraz się bierze do piletcia....

Pułkownik.

Dobrego Apetytu...

Malwina. wpada!

Oto jest! oto jest! Nr. 9, 999... a więc ja wygrałam!  
Do Pułkownika! Nieprawdaż Wujaszku - że to jest  
moja własność? - Ty mi ją oddajesz?



Putkownik.

Twoja własność Malwinda - bez żadnej wątpliwości.

Malwina.

Jak mogę z nią zrobić co mi się podoba?

Putkownik.

To się rozumie!...

Malwina.

Matko! tobie ustępuje potowa wygranej - podziś się z Leontyna - będzie to jej posagiem!

Leontyna. / biegnie do niej: /

O kuba siostró!

Putkownik. / n.s. /

To to za dobre serce!

Łęczyńska. / rzuca Malwinie: /

Wychane dzieci!...

Łęczyński. / n.s. /

Dobra sihora! ale głupia że się dzieli z tą francuzką!

Edward. / do Malwiny: /

Och pani  
Pielna Dama! Ty mi powracasz w potowie utracone  
go ducha!

Leontyna.

O! siostró! tym czynem i mnie przywracasz utracone  
go ducha!

Edward. / zstępuje: /



Ach Leontyna! prpada jej do nóg / teraz... teraz... Stymen  
znowu zapalał pochodnię!... Amor na nowo ostrzy swa kosa  
... zlatuje znieba... a ja nie pojedę do Warszawy!

Leontyna.  
Mościu Baronie! pytam stęgo lekkomyślna... wierzę  
tam w jego miłość... jedna chwila jest dostateczna do na-  
prawienia błędw. Pytam płocha... wszystko to winnam  
wypowiemu parętkiemu, lecz nikt mnie nie nauczy  
tylę nierozsadna, alęym poświęcała serce moja i życie  
całe, takiemu jak Pan rozpuściłnikowi... ty mnie  
wysmiewał przez czas długi... ja w jednej chwili  
ci wszystko tobie nagradzam - gdęś bądź przedona-  
nym je ptei nasza, jest stała, światowierna, lecz nig-  
dy nie znosi pogardy!...

Edward.  
Co słysz? moralę?... Ala bonheur! przypnaje jes  
nam nigdy tak gryzinalna, nędyta św. Trójcy  
świata mięty... na honor to  
oryginal 19<sup>ty</sup> wiek! Co do mnie... jestem zawsty-  
żony Sans amour, sans fortune. - Adieu moi  
zgnębony, zgnęchany Be diu wrowi



~~Przepraszam!~~ Pułkowniku! przynajmniej odeślij mnie  
do Warszawy - bo mój koni dla miłości Leontyny pewno  
już ducha wyzionął. - Spuszczam się na groźność  
starego polskiego walecznego gospodarza, - temczasem  
wreszcie ochłodzi moje zapęty miłosne - Do widze-  
nia. - Podchodzi:

Podajes' ułona! Tomasz. p. m. s.!  
A mój dukat? Siema 15 zł. 1. Duk. at: zarai  
niemam drobnych

Bez Edwarda.

Łojasiewska.

Dotąd niepoznaję.....

Leontyna.

Ja zaraz wszystko wyjaśnię - p. do Pułkownika:  
Nazywałeś mnie Wujaszku ptocha .... Malwina  
sąsiadka - Malwina trzy ujęta z mojej przy-  
ciąg - przecież jestem sprawiedliwa - wiem co ko-  
mu należy - a na przykład... p. prowadzi Malwinę do  
Wuja: Malwino! rzuci się w objęcia swojego mat-  
czonka! ..



Malwina. p: zmierzana:

Siostr! tyś bez zmysłu!...

Zdrojewska!

Nowy dowód lekomyślności ....

Mulakownik.

Leonty no!

Tomasz

Gym razem zgoda z Panna Maryżanka!... Mulakowniku!... wiem że ci serce puka!... Panno Malwino .... proszę się nie zapierać, bo na liście pod Tawera przysięgam....

Mulakownik. p: do Zdrojewskiej!

Siostr!... więc to ma być owo serce. Ktośś słownie kształciła ....

Zdrojewska.

Bracie! Ja nieśmiem!...

Mulakownik.

Na komby Saragossy!... p: do Malwiny! Chcesz być moja?...

Tomasz.

Chcę chce... iakem Tomasz Rybicki!...



Matwiej / Mużownik. / przećiska do serca  
 / szepie nam Boże! Leontyna! ... pamiętaj  
zim i nie stamaj słowa!

Leontyna.  
 / Przećnie tylko waszej

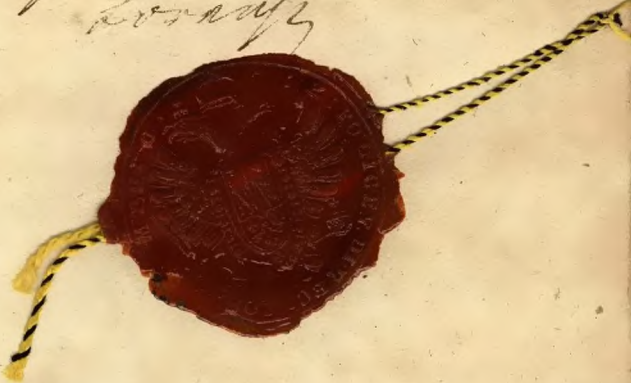
BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.

Mużownik.  
 / Tej i nie odmawiamy ... zmien' twój umysł płochy,  
Nie pogardzaj ciomkami - rzuci' Maryżkie pocihy;  
Za te cnoty, nagroda nigdy nie ominié ...  
A Bóg nam ią przeznaczył - wrodzinnej Krainie!

Koniec.

Przemysławski  
Lemberg d. 14 Sept 843  
Lwów









113









